

SZKOLNICTWO LUDOWE.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Cena „SZKOLNICTWA LUDOWEGO”
wynosi w miejscu i w państwie austro-wę-
gierskiem:

rocznie	8 koron . (4 złr.)
półrocznie	4 „ (2 „)
kwartalnie	2 „ (1 „)
dla zagranicy rocznie	10 „ (5 „)
numeru pojedynczego	50 gr. = 25 ct.

inseraty przyjmuje się za opłatą po 12 gr. od
wiersza petitu za każdorazowe umieszczenie.

Wychodzi 5. i 20. każdego miesiąca.

Redaguje Komitet.

Redakcja i Administracja

w Nowym Sączu przy ulicy Młyńskiej
l. 635.

Prenumeratę i wszelkie korespondencje nad-
syłać należy pod adresem Redakcyi „Szko-
lnictwa Ludowego” w Nowym Sączu.

Reklamacye, wolne od opłaty pocztowej,
będą uwzględniane do dni 14.

Nadzwyczajna krajowa konferencja nauczycielska.

(Głos z kraju).

Z okazji nowo ułożonych i już zatwierdzo-
nych planów oraz instrukcyi do książek szkolnych
odbędzie się w pierwszych dniach lipca b. r. kon-
ferencja nauczycielska. Ponieważ wprowadzenie
nowych planów naukowych domagało się nasze
nauczycielstwo od lat kilkunastu, uważając rze-
czone plany jako zasadniczą podstawę dobrej, a
pożytecznej nauki, przeto konieczną jest rzeczą,
aby nauczycielstwo kraju naszego poważnie spra-
wę tę traktowało — a przedewszystkiem rozwiązało
następujące kwestye:

1. Czy nauka półdzienna w szkołach jedno-
klasowych korzystniejszą będzie od całodzienniej?

2. Czy podział szkół na dwa typy tj. niższy
i wyższy jest racjonalny?

3. Kogo wybrać należy delegatem z powiatu?

Dla wywiązania jak najszerzej w tej mate-
ryi dyskusyi, pozwolimy sobie oświadczyć:

Szkola z nauką półdzienną jest dla wielu
względów stanowczo niemożliwą, z powodu:

a) że szczególnie po wsiach podkarpackich
w porze zimowej, która zwyczajnie u nas trwa
5 do 6 miesięcy, trudną, ba, wprost niemożliwą
jest rzeczą, aby dziecko siedmioletnie wieczorem
samo powracało do domu. Uczęszczanie do szkoły
było, jest i będzie łatwiejszem, gdy zaprowadzoną
jest nauka całodzienna.

Zapatriwaniu temu ten sprzeciwiać się może,
kto zna tylko jedną lub kilka wsi na sposób mia-

steczkowy zabudowanych; ale kto zwiedził kraj
wzdłuż i wszerz, ten wie bardzo dobrze, że $\frac{9}{10}$ czę-
ści jest takich wsi, gdzie domy są porozrzucane
w niedostępnych brzegach, a dzieci muszą iść
przeszło pół godziny polami albo i przez las
zanim trafią do drogi publicznej; trzeba też
i o tem wiedzieć, że rodzice - wieśniacy dzieci
ani sami, ani służącymi tak do jak i ze szkoły
nie odprowadzają;

b) że nauka półdzienna po wsiach dopro-
wadzi wkrótce do tego, że organa „Szkołnictwo”
i „Szkoła” będą musiały rozszerzyć szpalty na
pomieszczenie *wspomnień pośmiertnych*. Proszę jeno
sądzić bezstronnie! Nauczyciel takiej szkoły ma
przedpołudniem 2 oddziały wyższe, z którymi 3
godziny bezustannie głośno pracuje; w południe
ma 1 wyrażnie: *jedną godzinę* przerwy, a potem
przychodzą dzieci dwóch niższych oddziałów, z
którymi w myśl nowych planów pracować będzie
musiał również 3 godziny.

Pragnąłbym z całej duszy, aby tych pa-
nów nauczycieli, co im się tak bardzo nauka pół-
dzienna podobała, umieszczono przy szkole jedno-
klasowej, chociażby na jeden miesiąc. Dałbym
im chętnie za ten czas 200 złr. płacy, mieszka-
nie z opałem i wszelkie przyjemności wiejskie,
których nam zawsze zazdroszczą, a zaręczam
słowem honoru, że po upływie kilku dni uciekliby
w nocy ze swych posad, myśląc sobie w duchu:
Oj, lepiej, za 300 złr. rocznie pracować w mieście,
aniżeli za 1000 złr. na wsi!

Widocznie komisya zapomniała, że nauczyciele
szkół wiejskich tak samo są ludźmi jak i panowie

miejscy, a zatem równe prawa z nimi mieć powinni;

c) że skutkiem obowiązkowego wprowadzenia nauki półdiennej, jeden nauczyciel wiejski obowiązany będzie teraz uczyć w swej szkole do 200 dzieci. Dotychczasowa nowela szkolna mówi: „gdzie jest przez 3 lata wyżej 100 dzieci, należy dać drugiego nauczyciela”. Obecnie nowela ta nie da nauczycielom wiejskim żadnych korzyści, chyba, że w której szkole będzie wyżej 200 dzieci.

Zbytelnem byłoby pisać, co to jest za przyjemność dla nauczyciela mieć przed sobą rano około 100 dzieci starszych, a po południu około 100 dzieci drobnych, stanowiących najsurowszy w świecie materiał do obrobienia.

Teraz kilka słów odnośnie do podziału szkół na typy wyższe i niższe:

Powiedziano tak: do niższego typu należą szkoły od jedno do trzech klasowych — zaś do wyższego typu od cztero do sześcioklasowych. W jakim celu przeprowadzono ten podział odgadnąć łatwo. Dostępowiem, że dla nauczycieli szkół wyższego typu nadchodzą „złote czasy”.

Rzecz tak się ma: klasa X. szkoły wyższego typu posiadająca wyżej 60 dzieci podzieloną być musi na dwa równorzędne oddziały — a klasa wyżej 120 dzieci na 3 oddziały. To znaczy że przy jednej szkole wyższego typu o średnioproporcjonalnej liczbie dzieci pracować będzie 12 do 15 nauczycieli — gdy przeciwnie, przy szkole wiejskiej jako niższego typu będącej z liczbą około 200 dzieci, *męczyć się musi jeden nauczyciel sześć godzin dziennie*.

Czyż urządzenie takie nie będzie nowem uszczęśliwieniem? zostać nauczycielem „niższego typu”, mieć do wyuczenia ze skutecznym rezultatem do 200 dzieci, a w dodatku 300 guldenów płacy?...

Może za wiele nieprawdy mówię — wobec tej okoliczności, że skoro wprowadzono nową monetę, toć i nauczyciel będzie miał większą gażę, bo zamiast 300 reńskich — całych 600 koron.

Według naszego chłopskiego rozumienia należało szkoły podzielić na **wiejskie i miejskie**. Do szkół wiejskich należało zaliczyć szkoły jedno i dwuklasowe, zaś do szkół miejskich resztę in-

nych. Dalej dopiero dla szkół wiejskich powinien być osobny plan naukowy i osobne książki — a tak samo dla szkół miejskich odrębny plan i odrębne książki. Dlaczego podział ten jako zupełnie uzasadniony pominięto, wytłomaczyć sobie nie umiemy.

Na pytanie: *Kogo obrać delegatem na konferencyę krajową?*

Odpowiedź jasna jak słońce! Skoro „z urzędu” w konferencyi krajowej wezmą udział dyrektorowie seminaryów nauczycielskich, inspektorzy okręgowi oraz dyrektorzy szkół wydziałowych — *to na delegatów z grona nauczycieli ludowych należy wybrać z każdego powiatu nauczyciela niższego typu*.

Wszak konferencya ta zwołana jedynie w tym celu, aby obznajomić uczestników z nowymi planami, instrukcją oraz zaszłemi zmianami względem metod. Gdyby to odemnie zależało, nieściągałbym żadnych delegatów, a mam po temu pewne dane. Dyrektorzy seminaryów nauczycielskich na podstawie zaczerpniętych na konferencyi informacji, przygotowywać będą kandydatów w poruczonych im zakładach; — zaś każdy inspektor szkolny pouczy w swoim powiecie na konferencyi okręgowej nauczycieli o tem, co na konferencyi krajowej postanowionem zostało — i rzecz skończona! Po cóż więc ściągać jeszcze dyrektorów i delegatów, którzy to samo co i tamci powiedzieć mogą. Jeżeli zaś delegaci owi być tam muszą, to wybierajmy ludzi, mogących zadanie swe godnie pełnić. Zaznaczyłem na wstępie, aby wybierać delegatów z nauczycieli szkół niższego typu. Nie myślę przez to, żeby każdy powiat musiał już takiego, a nie innego obierać delegata, bo wiemy bardzo dobrze, że *w wielu okręgach znajdują się nauczyciele, że tak powiem, wskazani do tej misyi*. Pracują oni wprawdzie obecnie przy szkołach miejskich więcejklasowych, ale bądźco bądź rozumieją oni znakomicie trudne położenie nauczycieli niższego typu, gdyż albo dłuższe lata przy szkołach takich służyli, albo też dokładną znajomością stosunków szkolnych ocenić umieją potrzeby szkół jednych i drugich.

Takich więc obierać należy na delegatów — a nie koniecznie — jak to niektórzy myślą — dotychczasowych reprezentantów stanu naszego do Rad Szkolnych okręgowych, którzyto panowie daleko

większe roszczą sobie nieraz pretensye do nauczycieli, aniżeli sami inspektorzy lub radcy szkolni. Uwagę tę czynimy dlatego, albowiem przeczuwamy, że rozwinięta będzie prawie w każdym powiecie agitacya „z góry“, mogąca zakończyć się jak zawsze smutnym dla nauczycieli wynikiem.

W końcu mych ulotnych zapatrywań, nawija się jeszcze jedno pytanie: *Czy będzie jaka realna korzyść z odbytej konferencyi krajowej?*

Nauczycielstwo upominało się o zwołanie takiej konferencyi, ale nie w tym czasie, kiedy plany naukowe i instrukcyja są już przez Ministerstwo oświaty zatwierdzone. O czym tu dziś radzić moi Koledzy? nad czem się zastanawiać? czy nie szkoda pieniędzy na pokrycie kosztów podróży i dyet członkom onej konferencyi? Przecież na tyle każdy nauczyciel posiada wykształcenia, aby mógł plany i instrukcyę w języku polskim napisaną bez pomocy delegatów i innych zrozumieć. Nie widzę przeto żadnej korzyści z tej konferencyi, dlatego też mimowoli powątpiewać muszę o potrzebie zwoływania konferencyi krajowej o tego rodzaju programie.

Na zakończenie proszę Was, PP. Koledzy, rozbierajcie gruntownie poruszoną tu sprawę, donoście do organu naszego swoje uwagi i zapatrywania w formie krótkich, lecz treściwych artykułów, aby czas przed zebraniem konferencyi krajowej zużytkowany został o ile się da najsukuczniej dla dobra tak żywotnych kwestyi.

Zagłoba.

Artykuł 11. ustawy z dnia 15. czerwca 1892. r. w praktyce.

(Dokończenie).

Wybrańcy t. j. ci, którzy otrzymali podwyższenie płacy, cieszą się, to rzecz naturalna — ale jakież słowa pociechy zostały dla niewybrańców. Jaka nauka i horoskop na przysłość dla nauczycieli, wstępujących do tego zawodu z obecnie obowiązującej ustawy?

1) W kalendarzu „Szkoły“, w szematyzmach i wszelkich sprawozdaniach urzędowych, odnoszących się do nauczycieli, powinno być umieszczone przy każdym nauczycielu z osobna, lata jego stałej służby, aby nauczyciel, wstępujący w ten zawód, mógł choć w przypuszczeniu obliczyć, po ilu mniej więcej latach może się doczekać podwyższenia płacy. Wyrachować 50, 15, 20

i 65% każdy łatwo przecie potrafi, a dalsza kalkulacya z kombinacyą jakoś także pójdzie.

2) Nie przenoś się nauczycielu z powiatu, w którym są sami młodzi stali nauczyciele do powiatu, w którym są sami starsi stali nauczyciele, a twoi koledzy lecz staraj się czynić właśnie przeciwnie. Uciekaj z powiatu, gdzie sami weterani do powiatu, gdzie młode siły pracują, tam bowiem możesz żywić nadzieję, że prędzej zostaniesz wybrańcem

3) Będąc już w zawodzie, nie licz nigdy, kiedy możesz dostać, albo mógłbyś się doczekać podwyższenia płacy, czyli kiedy z 65 procentowego nauczyciela przejdziesz na 20 procentowego, albo na 15 procentowego, bo w razie otwarcia się posad przychodzą z innych okręgów 15 i 20-tu procentowi, a twoje nadzieje spełzną na niczem.

Ta sama historia ma się i z 50-cio procentowymi nauczycielami w klasie IV. płac.

W jakiejże kolizyi znajdzie się Rada Szkolna krajowa, jeżeli do powiatu, w którym są już obsadzone wszystkie posady klasy IV. lub V. po 500, 400, i 350 złr. a na podstawie konkursów przeniesie się z innego powiatu do tegoż jeden lub nawet kilku nauczycieli, posiadających już także płace po 500, 400 i 350 złr. Jak wtedy zostanie zastosowana ustawa? Czy Rada Szkolna krajowa ma już gotowy miecz do rozcięcia tego węzła gordyjskiego? Ileż ciągłych zmian musi zachodzić po powiatach w razie opróżnienia się posad po 500, 400 i 350 złr.? Ileż niesłuszności i niesprawiedliwości musi z konieczności popełniać Rada Szkolna krajowa. Przecież i obecnie nawet wcale młodzi nauczyciele pootrzymywali, płace po 500, 400 i 350 złr. chociaż wcale nie należy im się to z mocy lat służby, lub ich zdadności nauczycielskiej, ale jedynie dlatego, że ustawa obecna zastała ich już na posadach z taką płacą.

Oprócz tych wszystkich dla jednych sprzyjających, dla innych mniej sprzyjających okoliczności, jeszcze jedna wcale nie miła niespodzianka, wyłoniła się przy zastosowaniu, czy przy wprowadzeniu w życie art. 11. ustawy z dnia 15 czerwca 1892 Nr. 40 Dz. u. kr.

Oto nad wszystkimi 65, 60, 50, 20 i 15-tu procentowymi nauczycielami przełożeni są inni, także ale czystej krwi wybrańcy. a nad tymi dominuje dopiero Władza wykonawcza. Otóż ci wybrańcy, którzy po powiatach dzierżą w swym ręku pochodnię (czasem kaganiec) oświaty czyli pp. Inspektorowie okręgowi wraz z odnośnymi doradcami, czyli Rady Szkolne okręgowe, przed wejściem w życie pomienionej ustawy z 15. czerwca 1892 Nr. 40, miały przedłożyć Władzy wykonawczej propozycye na przeistoczenie dotychczas równych prawie obywateli-nauczycieli, na procentowych.

W wykazach odnośnych oprócz imienia, nazwiska i lat stałej służby nauczyciela mającego się stać opro-

centowym (w stosownie do przepisu ustawy i ze względu na słusność byłoby zupełnie wystarczającym) pojawiły się jeszcze dodatki (w sąsiednim ponoś państwie wszelkie dodatki są wzbronione) — a mianowicie; w odpowiednich wykazach były rubryki o zachowaniu się, aplikacji i zdolnościach tych nauczycieli.

Inspektorowie okręgowi mieli więc obszerne pole do kwalifikowania według powyższych rubryk cały im podległy personal nauczycielski.

Nie wątpimy, że ci panowie wywiązali się ze swego zadania według swego przekonania jak najsumienniejsz; jednakże biada nauczycielowi, któremu się nie dostały noty bardzo dobre lub przynajmniej dobre. Wiele sił nauczycielskich, które pracują lat 20, 30 i więcej, na nich wcale nie ciążyą postęпки niemoralne lub zdrożności o których wspomina art. 4 ustawy z 15. czerwca 1892 Nr. 40 Dz. u. kr. (choć przez cały przeciąg swej służby nie otrzymali ani jednej nagany) — jedynie dla tego, że noty ich n. p. w aplikacji lub zdolnościach były tylko dostateczne (pomimo, że uchwała Rady okręgowej proponowała odnośną siłę do podniesienia płacy czyli do przejścia z 65% nauczyciela na 20 lub 15% w klasie V. płac, względnie w klasie IV. płac z 50% na 100% nauczyciela) nie stali się wybrańcami.

Rada Szkolna krajowa wprowadziła oprócz kar, o których w naszym czasopiśmie wspominaliśmy w Nr. 11. z 5. czerwca 1892. pod napisem „O dodatkach pięcioletnich“ nowe kary, na które zasługuje sobie nauczyciel, nie popełniwszy żadnego czynu karygodnego (sic).

Znamy bardzo dokładnie fakt (a za takowy ręczymy), że w pewnej miejscowości X. — ustanowiony jest nauczyciel N., pracujący przez lat 35 w zawodzie nauczycielskim. W odpowiednim okręgu często zmieniali się inspektorowie okręgowi, a każdy oceniał pouienionego nauczyciela N. pod względem aplikacji notą dostateczną. Nauczyciel ten bowiem, będąc, jak to mówią, starszej daty, nie umiał nigdy w czasie wizytacji przed inspektorem sprezentować sposoby i sposobiki udzielania nauki według nowych zasad pedagogicznych. Naokoło tej miejscowości X., byli nauczyciele młodzi, zdolni, otrzymywali zawsze od wszystkich inspektorów noty aplikacyjne bardzo dobre.

Ale przypatrzmy się jaki skutek nauki w tych różnych miejscowościach? Oto ksiądz proboszcz parafii X., były inspektor okręgowy i długoletni członek Rady Szkolnej okręgowej, otrzymywał bardzo często pisma

zmaitej treści od wychowanców nauczyciela N. i o dziełach były bez błędów ortograficznych i pieknym stylem napisane, podczas gdy takie same pisma od wychowanców nauczycieli tych zdolnych, notą bardzo dobrą przez inspektorów ukwalifikowanych, były zawsze przepełnione błędami ortograficznymi. Któryż przeto z tych nauczycieli pracował skuteczniej? Oto

nie kwalifikacja inspektorów stanowiła siłę nauczyciela N.! Siłę nauczyciela N. stanowi widocznie jego metoda — jak słusnie twierdzi Diesterweg. Czemże są więc noty inspektorów? Który z uczonych potrafi określić granicę w ocenianiu pracy nauczycieli między notą dobrą, a dostateczną, bardzo dobrą, a dobrą i t. d? Nauczyciel, posiadający mniej zdolności, pracujący mniej skutecznie, potrafi często uzyskać lepszą notę aplikacyjną, jeżeli posiada sztukę należytego sprzedania podczas wizytacji szkolnej tego, co posiada.

Alinea 4. art. 8. ustawy z dnia 2. maja 1873. Nr. 280 Dz. u. kr. skazuje nauczycielki na udzielanie w szkołach ludowych mieszanych lub w szkołach chłopców tylko na najniższym stopniu nauki szkolnej ludowej, pierwsze trzy lata obejmującym. W pierwszych tych trzech latach, jako w początkach nauki, praca największa a wydajność pracy najmniejsza, bo każdy początek jest trudny. Często przeto taka siła nauczycielska, nie prowadząc swych wychowanków z klasy do klasy, nie może wykazać należyte przełożonym inspektorom swojej aplikacji w całej pełni i bardzo łatwo stać się może, zwłaszcza, że praca w pierwszych latach nauki jest najmłodniejszą, że taka siła nauczycielska zamiast noty dobrej w aplikacji otrzymać może notę dostateczną.

Zresztą trudno opisać słabem piórem, ile to rozmaitych okoliczności może się składać na to, aby podobać się p. inspektorowi i uzyskać notę aplikacji dobrą lub bardzo dobrą.

Biedni ci pracownicy „dostateczni“ niwy nauczycielskiej, nie weszli do królestwa wyższego procentu!

Władza wykonawcza przy wykonaniu ustawy z d. 1. stycznia 1889. Nr. 16. Dz. u. kr. a mianowicie przy podnoszeniu dodatków pięcioletnich do kwoty 50 złr., już próbowała dodatkami nie objętymi ustawą, a takimi były, praca bardzo skuteczna i wzorowe zachowanie się, odjąć wielu nauczycielom dobrodziejstwo, przyznane ustawą.

Próba ta w skutek rekursów nauczycieli do Wys. Ministerynm Oświaty nie udała się i Władza ta wykonawcza musiała, zrzuciwszy pychę z serca, obracać się tylko w ramach ustawy bez dodatków. Nic to jednakże nie zaszkodziło, aby obecnie przy wykonaniu ustawy z dnia 15. czerwca 1892. Nr. 40 Dz. u. kr. nie zrobić ponownej próby z dodatkami do ustawy.

Dlaczego nie można zawsze próbować wprowadzać do ustawy rozmaite dodatki!? — Któż przecie stanie w obronie nauczyciela ludowego tego balastu społeczeństwa, tego męczennika, tej ofiary głodem morzonej? — chyba nikt.

Jakaż nauka wypływa z tych dodatków do ustawy? Bardzo jasna i krótka. Staraj się nauczycielu wszelkimi możliwymi, godziwymi a nawet czasem mniej godziwymi sposobami, fortelami, sztuczkami, szopkami itd. uzyskać koniecznie dobre a nie dostateczne noty aplika-

cyjne, inaczej bowiem nigdy się nie ziszcą twe skromne nadzieje, że po pewnej ilości lat służby sumiennej i gorliwej, do jakiej jesteś sposobny, nie przejdziesz z najniższego procentowego nauczyciela na wyżej udotowanego. Wtóra zaś nauka dotyczy kandydatów, sposobiających się na nauczycieli. Pomimo, że brak jest w kraju sił nauczycielskich, rozważ dobrze każdy osobniku, chcący zostać nauczycielem, czy potrafiś przy twych zdolnościach i twoim sprycie, uzyskać kiedyś dobre noty aplikacyjne. Przy dodatnim tylko wyniku twego obrachunku — poświęć się temu stanowi; w przeciwnym zaś razie, stróż od tego stanu, gdyż nie w skutek ustawy, ale wskutek dodatków do niej czekają cię całe życie tylko same i to bardzo gorzkie zawody; nigdy nie staniesz się wybrańcem, chociaż nawet zostałbyś powołanym, bo „wielu jest powołanych, ale (wskutek dodatków do ustawy) mało wybranych“.

Bohun.

Jakim chorobom ulega nauczyciel szkół ludowych?

(Kilka uwag na czasie).

Z całego szeregu chorób, które trapią społeczeństwo, znaczna część nie omija progów nauczyciela ludowego i owszem gości w nich ochoczo. Najślawniejsi lekarze i higieniści zastanawiali się nieraz nad tą okolicznością, szukając przyczyn ich nadmiernego rozwoju. Ostatecznie przyszli do tego przekonania, że warunki, wśród których nauczyciel ludowy pracować musi, osłabiają niesłychanie jego organizm, a tem samem czynią go podatnym do rozkrzewienia prawie każdej śmiertelnej choroby. Niektóre z nich grasują prawie wyłącznie w szeregach nauczycielskich, o czem poniżej wspomnimy.

Gdzież szukać tej podatności naszego organizmu do ulegania przeróżnym chorobom? We warunkach pracy naszej i bytu naszego. Zechciejmy się im bliżej przypatrzeć. Nauczyciel ludowy pracuje ciężko piersią swoją i gardłem. Do pracy takiej, zawsze zabójczej, — jeżeli nie ma w krótkim czasie zrujnować całego organizmu — potrzeba należytego odżywiania, zdrowego powietrza i spokoju umysłu. Czy je posiada nauczyciel ludowy? Zazwyczaj nigdy.

Szczupła płaca nauczycielska wystarcza zaledwie na skromne utrzymanie jednostki. Jeżeli nauczyciel atoli jest ojcem rodziny, panuje w domu jego nędza materialna. Organizm nauczyciela potrzebuje potraw mięsnych, pożywnych, gdyż one tylko są w stanie zapewnić mu energię i odporność na wpływy zewnętrzne. Tymczasem musi się żywić przeważnie, a niekiedy wyłącznie, potrawami roślinnymi, przez co organizm powoli niszczeje i w kilku latach staje się ruiną. Kto temu nie wierzy, niechaj weźmie do ręki kawałek kredy i

rozliczy płacę nauczyciela, wynoszącą niekiedy kilkadziesiąt centów dziennie, pomiędzy kilku członków rodziny i niechaj zechce łaskawie wykazać, skąd się weźmie w domu nauczyciela ludowego codziennie przynajmniej pół funta mięsa dla głowy rodziny. To szczupłe, niedostateczne odżywianie ciała sprawia po jakimś czasie, że obieg krwi staje się coraz wolniejszy, pulsa biją słabiej, a górne szczyty płuc wędnieją, albowiem siła obiegowa krwi nie może ich należycie odświeżyć. Równocześnie postępuje ogólne wyniszczenie ciała, a wreszcie przychodzą suchoty, by położyć kres życiu nędzarza.

Niedostateczne pożywienie może więc zabić nauczyciela wśród normalnych zresztą warunków pracy. O ileż gorzej przedstawia się sprawa, jeżeli nauczyciel musi walczyć równocześnie z innymi nieprzyjaciółmi!

Najgłówniejszym z nich jest zabójcza atmosfera izb szkolnych. Wprawdzie ustawa szkolna orzeka, że w każdej klasie powinno wypadać na jednego ucznia około 4 metry kubiczne przestrzeni, a zarazem obejmuje dokładne przepisy sanitarne, które zachować należy. Cóż z tego jednak za korzyść dla biednego nauczyciela ludowego? Zamiast higienicznie zbudowanych budynków szkolnych, mamy w kraju, jak wykazuje statystyka, około 2000 budynków złych, prawdziwych nor szkolnych. Tu na jedno dziecko nie wypada ani jeden meter sześcienny powietrza. Weźmy do tego na uwagę zabójczy składnik dusznego powietrza t. j. kwas węglowy. Otóż doświadczenia wykazały, że we wolnem powietrzu znajduje się go na jeden metr kubiczny najwięcej $\frac{4}{10}$ decimetra sześciennego, podczas gdy w izbie szkolnej jest go 18 do 20 decimetrów kubicznych, a więc około 50 razy więcej, niżeli na wolnem powietrzu. Wie o tem każdy, kto ku końcu nauki, lub w czasie, gdy dzieci z niej wychodzą, zechce wejść do izby. Wytrzymać w niej trudno! Każdy ucieka, jak przed morowem powietrzem! A biedny nauczyciel? On niem żyć musi, wciągać je do płuc i wśród niego pracować! Według dzisiejszego stanu wiadomości lekarskich, wiele chorób zakaźnych rozszerza się zapomocą lotnych mikrobów osób zarażonych, lub takich, które z zakażeniami były w styczności. Do izby szkolnej przychodzą dzieci z całego miasta lub całej wioski, a zatem nie można skonstatować, czy nie przynoszą ze sobą zaraźliwych mikrobów do izby szkolnej. Nauczyciel ludowy nie może się nad tem zastanawiać. On musi wszystko połykać i to piersią pełną. Jest to zatem wróg straszny i groźny!

Dalszym nieprzyjacielem jest kurz. Wnoszą go dzieci na sukniach lub obówiu, a w niektórych izbach szkolnych jest go tyle na składzie, jak prochu bezdymnego w magazynach wojskowych. Któż bowiem będzie co dzień sprzątał, zamiatał i wycierał mokrą szmatą izbę i sprzęty szkolne, jak żąda instrukcyja, kiedy stały

stróż szkolny istnieje i to za lichą zapłatą w jednej szkole za 50, a w innych konkurencja szkolna wyznacza na obsługę zaledwie kilkanaście lub tylko kilka złr. na rok! Czy za to można utrzymać czystość wewnątrz budynku szkolnego? Wprawdzie preliminarze miejscowych funduszy szkolnych wymagają co roku zatwierdzenia ze strony okręgowych Rad Szkolnych, wszelako nie znamy wypadku, aby która z okręgowych Rad Szkolnych podwyższyła pozycję, przeznaczoną na obsługę szkoły, chociaż opłakane stosunki sanitarne szkół naszych są im dobrze znane. Nauczyciel zna po kilku latach dobrze linię graniczną, jaka leży między ustawą a jej wykonaniem, dla tego też, aby się nie narażać i nie ściągać na siebie i tak bezcelowego gniewu miarodajnych czynników, siedzi cicho i zadowolnia się tem, co jest, bo trudno wymagać, aby sam wyręczał i zastępował stróża szkolnego, który istnieje na papierze. Tym samym kurzu wznoszą się więc w naszych izbach szkolnych, gdy się młodzież na naukę gromadzi, lub z niej wychodzi. Ten kurz kłębuje także swobodnie podczas samej nauki, a nauczyciel ludowy pożywa go jako swoją drugą potrawę — ostrą wprawdzie i nieprzyjemną, ale konieczną.

Trzecim wrogiem jest praca nadmierna. Już sama praca w izbie nuży zupełnie organizm. Atoli zapłata za nią nie wystarcza na opędzenie najważniejszych potrzeb życia i dla tego nauczyciel poza godzinami szkolnymi musi lekcjami, dyurnowaniem i t. p. wyrównywać swój budżet domowy. Trzeba więc pracować, jak koń żydowski: w szkole pod grozą utraty pięciolecia i napędzenia ze służby, poza szkołą z obawy przed głodem i skrajnym niedostatkiem. A ta walka o byt, walka prowadzona z dnia na dzień bez promyka lepszej nadziei, czyż razem z naprowadzonymi powyżej warunkami nie przyspiesza w szalonym tempie nieuniknionej katastrofy — suchót, na które umiera dwie trzecie części nauczycieli i nauczycielek, przeważnie w kwiecie wieku lub na progu męskiej dojrzałości!

Suchoty więc sprawiają w naszych szeregach większe spustoszenia, aniżeli proch bezdymny i karabiny repetierowe w szeregach walczących żołnierzy. Niejeden z nas ani się domyśla, że jest suchotnikiem, że płuca jego są przepełnione bakcyłami tuberkulicznymi. Nauka jednak wykazuje, że sam zewnętrzny wygląd ciała jest bardzo często zwodniczym pozorem. Nauczyciel ludowy żyje zawsze skromnie, umiarkowanie. Jeżeli do tego ma z natury silny organizm, wygląda na pozór okazale, twarz ma czerstwą, rumianą, a mimo to choroba piersiowa rozwija się u niego tak niespodzianie, że go nieraz prowadzi pierwiej do mogiły, nim ją dokładnie skonstatować umiano! Sekeya w wypadkach tych wykazała zawsze suchoty, a płuca takiego na pozór zdrowego osobnika były jednym tylko mrowiskiem tuberkulicznym. Proces zniszczenia odbywał się w jego piersi

powoli wprawdzie, ale statecznie, aż nadeszła wreszcie chwila krytyczna, która przerwała nić jego żywota. Taki rodzaj śmierci jest dla nauczyciela nieuchronną koniecznością, bo w izbie szkolnej codziennie karmi się rozsądnymi tuberkulicznymi, a zatem organizm jego przy największej nawet naturalnej sile odpornej zarazić się musi!

Drugą chorobą, pokrewną suchotom są choroby krtani i gardła. Krtani nasza jest wogóle organem dość delikatnym, którego nie można nadużywać pod żadnym warunkiem. W przeciwnym razie człowiek traci głos, nabywa stałej chrypy, a co najmniej przychodzi do tego stanu, że tylko przez krótki czas i to powoli jednym ciągiem mówić może. A właśnie w tym kierunku nadużywają nauczyciele ludowi tego arcy-ważnego organu. W młodym wieku, jak wogóle każdy ambitny młodzieniec pracują wiele, mówią dużo i bez potrzeby. Wprawdzie praca ich wydaje nieraz świetne rezultaty, ale ludzie ci ustępują z horyzontu naszego tak szybko jak lśniące gwiazdy spadające na niebie. Organizm ich niszczy się w kilku latach, a po tym czasie są tylko miernotami, wlokącymi tylko z dnia na dzień swój żywot mizerny. Jeżeli inspektor pamięta na dawną pracę i zasługi w okręgu, a temsamem cierpi ich w służbie, to chwala Bogu, w przeciwnym razie powiększają zastęp nauczycieli, którym się odbiera pięciolecia, nawet dawniej nabyte, a to z powodu „nieskutecznej“ pracy, aż wreszcie, zazwyczaj przed połową lat wysługi opuszczają twardy chleb nauczycielski, narzekając w duszy, że w lekkomyślny sposób zmarnowali siły żywotne. Jakżeż więc błędzą i ile szkody przynoszą krajowi ci inspektorzy szkolni, którzy nie umieją nauczycieli ludowych hamować w ich szlachetnym zresztą zapale i owszem drogą dalszej zachęty w tym kierunku wyzyskują ich siły? Nauczyciel taki, pracując średnio, mógłby do końca swego życia skutecznie służyć szkole i krajowi. Wyzyskany atoli na siłach w zaraniu młodości wkrótce musi ustąpić, aby zrobić miejsce — nauczycielowi bez kwalifikacyi. Czy oświata ludowa dobrze na tem wychodzi? odpowiedź chyba zbyt czarna.

Te choroby krtani i gardła u nauczycieli ludowych dadzą się porównać z rakiem, toczącym zdrowe drzewo. Nauczyciel, nawiedzony tą chorobą, ani przeczuwa, jak szybko nadejść straszna katastrofa. Wygląda na zewnątrz nieraz świetnie. Niktby nie uwierzył, że to kaleka. — Inspektor szkolny wiary dać nie chce, aby upadek sił był powodem przedwczesnego pensjonowania, atoli rządowy lekarz nie waha się ani chwili wystawić świadectwa nieudolności, bo wie, że to „nagminna choroba“ u nauczycieli ludowych.

Trzecim rodzajem chorób, trapiących nauczycielstwo są zapalenia płuc w rozmaitej formie. Rzecz to całkiem naturalna. Ucząc w dusznej atmosferze izb szkolnych, będąc narażonym na przeciągi powietrza, a do tego

z biedy lichy przyodziany, nauczyciel słabości tej często bardzo ulega. Jeżeli zaś zapalenie nie kończy się śmiercią, to jest zazwyczaj — początkiem suchót galopujących!

Czwartym wrogiem są choroby nerwowe. Praca nauczyciela jest tego rodzaju, że ustawicznie musi popadać w afekta. Zwykły śmiertelnik może dać folgę swojemu uniesieniu, gniewowi, niecierpliwości — nauczycielowi atoli tego uczynić nie wolno; on musi być panem swoich uczuć, panem swojej woli, panem nerwów swoich. Takie atoli gwałtowne tłumienie naturalnych zresztą uczuć, musi osłabiać nerwy, które je wywołują i podtrzymują w ustawicznym podrażnieniu. To wywołuje tak zwane „kurcze epileptyczne“, które zna każdy nauczyciel ludowy, dostając w nocy nerwowych wstrząśnięć, przebiegających jak iskra elektryczna całe ciało — początkowo w dłuższych odstępach, później atoli kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy na noc. Są to prawdziwe tortury dla nauczyciela ludowego, który chociaż we śnie pragnie zapomnieć o swoich dolegliwościach, cierpieniach, głodzie nieraz.

Takie kurcze nerwowe wywołują skutek swego powinowactwa i połączenia z mózgiem, osłabienie tego organizmu, co wywołuje pomieszanie zmysłów w rozmaitej formie: szkodliwej lub nieszkodliwej np. mania prześladowcza, mania religijna i t. p.

Ponieważ zaś wszystkie organa naszego ciała razem wzięte, tworzą całość organiczną, a tem samem wzajemnie na siebie oddziałują, przeto taki gwałtowny stosunek w dziedzinie nerwów musi oddziaływać na najważniejszy organ: serce. Choroby serca idą zazwyczaj w parze z osłabieniem nerwowem, a kończą się zwykle udarem apoplektycznym!

Zaiste, nie bardzo piękna dla nas perspektywa! Że słowa nasze są prawdziwą ilustracją rzeczywistości, może stwierdzić każdy lekarz i nauczyciel, bo na 100 nauczycieli, służących wyżej lat 10, zapewne nie ma ani jednego, któryby nie miał, bogdaj, początku jednej z przytoczonych powyżej chorób.

A gdzież inne choroby: chroniczne katary, nieżyty, choroby ółcz, uszu, podagry i t. p. bez końca.

O śmierci głodowej nie wspominam, bo o tem pisać się nie godzi, aby krajowi naszemu nie robić wstydu wobec zagranicy. — Takie sekatury i nieludzkie obchodzenie się z nauczycielami ludowymi, ta niepewność jutra, fikcyjne znaczenie „stałej posady“, napaływające nauczyciela ludowego ustawiczną trwogą o jutro i kawał suchego chleba dla rodziny, nie należą zapewne do przyjemności. Są to choroby nie mniej zabójcze, jak suchotnicze tuberkuły z tą jednak różnicą, że ich nie ma na rejestrze chorób, a temsamem nie ma i środków obronnych.

Cóż więc ma robić wobec tych wrogów swojego zdrowia biedny nauczyciel ludowy? Jak podtrzymywać

gasnący organizm? Dodaj rady mądrego lekarza, rozsądny higienista, dodaj, jeżeli nie dla nas, to dla dobra kraju i ludzkości! Dodaj go i ty, autorze niniejszego artykułu, powie niejeden czytelnik pracy mojej!

Ba! Żeby to było możebne! Nauczyciel wobec tych jawnych nieprzyjaciół jego zdrowia, stoi zupełnie bezradny, jak wół w szlachtuzie, czekając z bezmyślnym fatalizmem, rychło śmierć niechybna przerwie jego męczarnie.

Chorować mu nie wolno, leczyć się nie ma za co. Pracować trzeba z ostatnim wysiłkiem, bo inaczej odbiorą pięciolecie. O wykonaniu przepisów sanitarnych w szkołach ludowych, wnioskując według dzisiejszych wzorów, nawet wnukowie nasi w zawodzie marzyć nie mogą! A więc musisz umrzeć przedwcześnie, biedny nauczycielu, bo wobec widocznego gromu stoisz bez rady, opieki i pomocy!

Jest jednak ktoś, który bodaj w części to rozpaczliwe położenie nauczycieli ludowych złagodzić może, a jest nim władza, względnie inspektor szkolny. Jeżeli kiedyś wreszcie przyjdzie czas, że okręgowymi inspektorami szkolnymi będą ludzie ze sercem, przejęci głęboko swoim zadaniem, mający szersze na rzecz poglądy, to i ta śmierć niechybna znośniejszą się stanie. Inspektor szkolny nie powinien nigdy dopuszczać, aby nauczyciel ludowy, wyzyskany na siłach, odgrywał przed nim rolę niewolnika, skazanego ongi na pożarcie dzikim zwierzętom, niewolnika, wykrzykującego w paszczy dzikiego zwierzęcia — na cześć swojego Cezara!

Wyrwipięta.

Nowe plany naukowe dla szkół 1—4-klasowych.

Nowe plany odróżniają dwa typy szkół: szkoły 1—4-klasowe, uwzględniające stosunki i potrzeby ludności wiejskiej, rolniczej, i szkoły 5- i 6-klasowe, które zorganizowane będą po miastach i w tych miasteczkach, gdzie bardziej rozwinięty jest przemysł rękodzielniczy i handel, a ustrojem swym uwzględniają stosunki i potrzeby ludności miejskiej. Plan naukowy szkół pierwszej kategorii znacznie się różni od planu szkół drugiego typu. W niniejszym artykule zamierzamy scharakteryzować plany szkół 1—4-klasowych, a zarazem uwydatnić, czem różnią się od planów dotychczasowych.

Podział na stopnie nauki. Nowe plany przepisują dla szkół 1—4-klasowych cztery stopnie nauki, a więc ilość stopni taką samą jak dawne, jednak w odmiennym nieco rozłożeniu na lata nauki. Dzieci 1. roku nauki tworzą stopień I., dzieci 2. r. n. stopień II., dzieci 3. i 4. r. n. stopień III., a dzieci 5. i 6. r. n. stopień IV. W tych szkołach zatem odpada co do poziomu nauki nazwa klas, a natomiast występuje nazwa

stopień, nazwa zaś szkoły 1-, 2-, 3- i 4-klasowej wskazuje tylko, ilu jest w niej czynnych nauczycieli. Może jednak zająć wypadek, że szkoła 2-, 3- i 4-klasowa będzie miała więcej nauczycieli z powodu wielkiej liczby dzieci, uczęszczających na pewien stopień nauki, a wtedy tworzy się dla tego stopnia oddział równorzędny. Przyjęcie planu wyższej kategorii wymaga wyraźnego zezwolenia Rady Szkolnej krajowej, która, wprowadzając nowe plany, orzeknie, jakim planem każda szkoła ma się rządzić.

Nauka podzielna (półdzienna). Bardzo znaczna liczba szkół 1-klasowych miała dotąd u nas naukę całodzienną niepodzielną, tak, że wszystkie stopnie równocześnie naukę pobierały. Nowe plany stawiają naukę półdzienną jako zasadę. Na przyszłość zatem każda szkoła 1-klasowa będzie miała naukę podzielną, tak, że stopień I. i II. gromadzić się będzie na naukę razem, a stopień III. i IV. znowu razem, pierwszy w regule po południu, drugi przed południem (albo też odwrotnie). Tylko w wyjątkowych wypadkach zezwalać będzie Rada Szkolna krajowa na umotywowaną prośbę Rady Szkolnej miejscowej na odbywanie się nauki całodzienniej. Na przyszłość zatem będzie nauczyciel zatrudniał równocześnie tylko dwa stopnie (oddziały), a nie jak dotąd cztery. Będzie to wielkiem ułatwieniem w pracy nauczyciela a dogodnością dla rodziców na wsi, którzy pragną mieć część dzieci w domu, gdy inne są w szkole.

W szkole 2-klasowej jeden nauczyciel uczyć będzie stopień I. i II. podzielnie rano i po południu, drugi nauczyciel stopień III. i IV. niepodzielnie. W szkole 3-klasowej uczyć będzie jeden nauczyciel stopień I. i II. podzielnie, drugi stopień III. niepodzielnie, a trzeci stopień IV. niepodzielnie; w szkole 4-klasowej zaś każdy nauczyciel prowadzić będzie jeden stopień całodziennie.

Wymiar godzin. Nowe plany naukowe obniżyły, zgodnie z żądaniem lekarzy i higienistów, wymiar godzin tygodniowej nauki w szkołach wszelkiej kategorii i na wszystkich stopniach. Jest to poniekąd następstwem nauki podzielnej. I tak: w szkołach 1-klasowych ma stopień I. i II. po 13 godzin, stopień III. i IV. po 20 godzin, w szkołach 2-klasowych jest liczba godzin na czterech po sobie następujących stopniach następująca: 13, 18, 23, 26, w szkołach 3- i 4-klasowych: 13, 18, 26, 26.

Gdy od wymienionej powyżej liczby godzin w szkole 1-klasowej odliczy się 3 godziny na naukę religii, okaże się, że nauczyciel szkoły 1-klasowej będzie miał normalnie 30 godzin, a za naukę dopełniającą otrzyma ustawowe wynagrodzenie.

Ugrupowanie przedmiotów naukowych. Nowe plany inaczej niż dawne formułują i grupują przedmioty

naukowe. Przede wszystkim jako nowy przedmiot naukowy występuje myśl §. 1. ustawy państwowej z r. 1869. w brzmieniu z r. 1883. czytanie i pisanie. Przedmiot ten pojmować należy jako biegłość w czytaniu i pisaniu, którą szkoła ludowa najniższej nawet kategorii powinna wyrobić u wszystkich dzieci. Plan wyznacza zatem na ćwiczenia w czytaniu i pisaniu, celem wyrobienia należytej wprawy, osobne godziny. Instrukcja, wydana przez c. k. Radę Szkolną krajową, podaje wskazówki, jak rzecz pojmować i na różnych stopniach w praktyce przeprowadzać należy. Obok czytania i pisania pozostaje język wykładowy, któremu przypadają inne zadania, a mianowicie: 1. rozumienie mowy w wyrażaniu się ustnem i piśmiennem; 2. poprawne wyrażanie się w mowie i piśmie; 3. wprawa w sporządzaniu pism, używanych najczęściej w sprawach potocznych, gospodarskich i przemysłowych; 4. kształcenie uczuć religijnych, moralnych, estetycznych i państwotycznych, kształcenie woli, poczucia obowiązku, zamiłowania pracy i poszanowania swego stanu.

Drugą nowością w planach jest połączenie czterech gałęzi nauki realiów w jedną rubrykę „wiadomości z dziejów i przyrody“. Cały materiał realistyczny będzie w książkach według pór roku ugrupowany i kolejno opracowany.

Inne przedmioty pozostają jak dawniej, tylko nauka gimnastyki ograniczoną została jako przedmiot obowiązkowy jedynie dla chłopców, nauka rachunków zaś odbywać się będzie w połączeniu z nauką o formach geometrycznych według zasad, już przed kilku laty osobnym okólnikiem przez władze szkolne zaleconych.

Cel i zakres nauki różnych przedmiotów naukowych. Nowe plany nadają nauce piętno praktyczne. Obok celów formalnych kształcenia, które każdy przedmiot w sobie zawiera, położono nacisk na stronę materalną, na zastosowanie w życiu praktycznem. Zmiana ta czyni zadość życzeniom ogółu ludności w kraju i Reprezentacyi krajowej, wypowiedzanym niemal na każdej sesyi sejmowej przez posłów z różnych obozów. W tym samym duchu jak cele nauki zmodyfikowano w nowych planach także zakres nauki. Wskażemy to pokrótce. W języku wykładowym ograniczono naukę gramatyki do rzeczy najniezbędniejszych, o ile pewne wiadomości z gramatyki, jednak podawane wyłącznie praktycznie i przygodnie, konieczne są do poprawnego władania językiem w mowie i piśmie, t. j. do poprawnego wyrażania się w zakresie życia codziennego, ortograficznego pisania i formułowania swych myśli w zdaniach krótkich. — Natomiast uwydatniają silniej nowe plany kształcenie woli, poczucia obowiązku, zamiłowania pracy i swego stanu, jak to już wyżej wymieniliśmy.

W rachunkach zagadnienia praktyczne, rachunek pamięciowy, prowadzenie rachunków gospodarskich

z uwzględnieniem stosunków miejscowych, występuje na pierwszy plan.

Wiadomości z dziejów i przyrody odnosić się mają przede wszystkim do kraju rodzinnego i do monarchii austriacko-węgierskiej, jakoteż do potrzeb życia praktycznego. Na podstawie spostrzegania i odpowiednich ustępów z książki do czytania o przyrodzie, tudzież ćwiczeń w ogrodzie szkolnym, poznawać będą dzieci zwierzęta i rośliny pożyteczne i szkodliwe, najzwyczajniejsze zjawiska napowietrzne, zaznajomią się z uprawą zboża, jarzyn, drzew owocowych i kwiatów, z hodowaniem drobiu, bydła i pszczoł, nabędą niezbędnych wiadomości o budowie ciała ludzkiego i o pielęgnowaniu zdrowia. Na podstawie stosownych ustępów geograficznych i historycznych poznają dzieci dokładnie kraj rodzinny, jego dzieje, wreszcie obowiązki i prawa obywatelskie wobec gminy, powiatu, kraju i państwa. — Wszystkie te wiadomości mają wpływać podobnie jak nauka języka wykładowego na wychowanie i uszlachetnienie młodzieży.

Nauka rysunków w szkołach 1—4-klasowych otrzyma również kierunek praktyczny; ograniczy się do zaznajomienia z najważniejszymi formami geometrycznymi, do kształcenia oka i ręki, w ogóle do tych wiadomości, które rolnikowi i małomieszczaninowi będą mogły przydać się w życiu.

Roboty ręczne kobiece dla dziewcząt będą według nowych planów najzwyczajniejsze i najpotrzebniejsze w życiu codziennym, a więc głównie nauka szycia, cerowania, łatania, jakoteż krój bielizny i zwykłych sukien, zastosowanych do miejscowych zwyczajów. Wzory rodzinne będą przytem najbardziej uwzględniane.

Różnica między planami szkół 1- i 2-kl. a 3- i 4-klasowych. Jakkolwiek plany szkół 1- do 4-klasowych przeznaczone są dla wsi i miasteczek o stosunkach przeważnie rolniczych, tak, że plan dla tych szkół mógłby być jeden, czynią nowe plany pewną różnicę między szkołami 1- i 2-klasowymi a 3- i 4-klasowymi. Szkoły 3- i 4-klasowe mają w myśl art. 3. ustawy z r. 1867. język niemiecki jako przedmiot obowiązkowy nauki, poczynawszy od klasy III., t. j. w szkole 3-klasowej na IV. stopniu, w szkole 4-klasowej na III. stopniu. Język niemiecki ma być w ten sposób udzielany, aby dzieci doprowadzić do rozumienia i wprawy w używaniu najważniejszych zwrotów potocznych w mowie i piśmie w zakresie życia codziennego.

Nadto szkoły 3- i 4-klasowe mają zakres nieco obszerniejszy od szkół 1- i 2-klasowych, a nowe książki, które wyjdą dla tych szkół, będą wskazywały, które ustępy mają być z dziećmi szczegółowo opracowane oprócz tych, które obowiązują dla szkół 1- i 2-klasowych. W językach mają szkoły 3- i 4-klasowe w gramatyce zakres nieco obszerniejszy, niż szkoły 1- i 2-klasowe, co ma w tem uzasadnienie, że w myśl ustawy

krajowej z r. 1885. dzieci, które kończą klasę IV. (t. j. stopień IV. szkół 4-klasowych), mają być dostatecznie usposobione do pobierania nauki w szkole średniej lub wydziałowej.

Plany czynią zatem w tym względzie zadosyć ustawie, jednak zaznacza się to z naciskiem, że zadaniem ich wcale nie jest przygotowywać do szkół średnich. tylko do życia, a przejście dzieci do szkół średnich będzie należało do nielicznych wyjątków. Szkoły 1—4-klasowe mają zająć się nauką i wychowaniem działwy ze sfer wieśniaczych i małomiejskich i przysposabiać do zawodu, któremu działwa ta prawdopodobnie się poświęci, a więc do zawodów rolniczych i do domowego i drobnego przemysłu, i tak rzecz w przeprowadzeniu planów tych szkół w praktyce pojmować należy.

Metoda nauczania. Przez wydanie instrukcyi do nowych planów ulegnie także metoda postępowania w nauce, w wielu kierunkach zmianom.

Na razie zaznaczamy, że instrukcyja ma na celu skierowanie nauki na właściwe tory i doprowadzenie do tego, aby cel, w planach zakresłony, jak najłatwiej bez straty czasu mógł być osiągnięty. Instrukcyja wyklucza dlatego wszelką rozwlekłość, wszelki formalizm metodyczny, a zaleca kształcenie świadomości i samodzielności. Tok postępowania ma być rażniejszy i jasno do celu zmierzający.

„Szkoła“.

Nowe plany naukowe dla szkół 5- i 6-klasowych.

We wszystkich nieco większych miastach kraju, w których dotąd istniały szkoły 4-klasowe, zostaną zorganizowane szkoły na 5- i 6-klasowe, zastosowane do nowych planów. Dotychczasowe szkoły 4-klasowe powinny były mieć 6 stopni nauki, a mianowicie w klasie I. dwa stopnie (1. i 2. rok nauki) i w klasie IV. dwa stopnie (5. i 6. rok nauki), które według planów w r. 1875. powinny były pobierać naukę oddzielnie i w osobnym zakresie. Mimo wyraźnego w tej mierze postanowienia planów nie przeprowadzono wszędzie w praktyce tych dwóch stopni. We wschodniej Galicyi rozwinęły się tu i owdzie, n. p. w Stanisławowie i we Lwowie dwa stopnie najniższe w osobne klasy, które ludność nazwała „pierwszą klasą niższą i pierwszą wyższą“. W innych miastach 1. i 2. rok nauki pobierał naukę w tej samej izbie i od tego samego nauczyciela w osobnych oddziałach (oddział niższy i wyższy) naprzemian; w połowie czasu jako naukę głośną, w połowie jako zatrudnienie ciche. Oddział niższy przerabiał grafikę Elementarza i początki druku (małe i wielkie litery do ustępów ciągłych), oddział wyższy drugą część Elementarza. W klasie IV. wyjątkowo tylko udawało się utrzymać młodzież przez 6. rok nauki i utworzyć wyższy oddział IV. klasy. We Lwowie do r. 1891. tylko jedna szkoła męska (im. św. Marcina)

przeobraziła się na 5-klasową, a jedna szkoła (im. św. Anny) utworzyła oddział wyższy IV. klasy jako osobną klasę dla młodzieży w 6. roku nauki — natomiast wszystkie szkoły żeńskie lwowskie przeobraziły się na 6-klasowe. Dopiero w roku 1892. i 1893. wytworzyły się także w kilku szkołach męskich klasy piąte i szóste, tak, że Lwów poniekąd wyprzedził reformę planów szkół miejskich w duchu ustawy z r. 1885. W Galicyi zachodniej niemal wszystkie szkoły 4-klasowe miały tylko 4 stopnie i 4 lata nauki.

Taki stan rzeczy czynił ustawę o 6-letnim obowiązku uczęszczania do szkoły po miastach iluzoryczną.

Że tego stanu rzeczy wcale nie można uważać za pomyślny objaw w naszym szkolnictwie, łatwo zrozumieć. Zamiast lat 6 pobierała młodzież miejska w regule naukę tylko przez 4 lata — gdy zaś nadto po miastach nauki dopełniającej w myśl ustawy z r. 1885. nie udało się dotąd należycie prowadzić, a dawniejsza nauka niedzielna również mało gdzie istniała i przeważnie analfabetów lub niedobitków z klas niższych obejmowała, przeto młodzież miejska, która nie przechodziła do szkoły średniej. kończyła całe swe wykształcenie na 4 klasach i to najczęściej nieukończonych. Temuto przypisać należy owe legiony terminatorów rzemieślniczych, nie umiejących dobrze czytać i pisać, dla których w wielu uzupełniających szkołach przemysłowych, utrzymywanych przez Komisję przemysłową, potworzono kursa analfabetów, i owe legiony innych terminatorów, którzy ukończyli zaledwie 2 albo 3 klasy i tak mały mają poziom wiadomości i rozwoju umysłowego, że plan szkół uzupełniających przemysłowych jest dla nich za wysoki, a w następstwie rezultaty nauki u wielu wątpliwe.

Nie tu miejsce rozbierać bliżej tę sprawę i smutne jej następstwa, jednak nie możemy przynajmniej ogólnikowo nie zaznaczyć, że brak wykształcenia u ludzi, poświęcających się zawodom rękodzielniczym i przemysłowym, jest jedną z głównych przyczyn zarówno niskiego stanu rzemiosł i przemysłu w naszym kraju, jak zbyt powolnego ich rozwoju.

Nowe plany dla szkół 5- i 6-klasowych, które zostaną z urzędu zorganizowane we wszystkich większych miastach, mają zadanie złemu zaradzić, mają przeprowadzić 6-letnie uczęszczanie do szkoły młodzieży miejskiej i mają przysposobić ją do zawodów praktycznych.

Ustrój szkół 5- i 6-klasowych i podział na stopnie. Szkoły 5- i 6-klasowe mają dwa odrębne zadania. Wobec tego część młodzieży miejskiej udaje się do szkół średnich lub do szkół wydziałowych (dziewczęta), mają szkoły te w czterech pierwszych latach nauki dać młodzieży należyte przysposobienie do pobierania nauk w szkole średniej, względnie w szkole wydziałowej; w 5. i 6. roku nauki zaś powinny szkoły te pracować nad przysposobieniem młodzieży, nie udającej się do

szkół średnich i wydziałowych, do zawodów praktycznych. Plan szkół 5- i 6-klasowych składa się zatem z dwóch części zupełnie różnych: 1. z planu dla czterech klas niższych i 2. z planu V. i VI. Każdy rok nauki tworzy osobny stopień i osobną klasę, tylko w szkole 5-klasowej klasa V. zatrudniać będzie dwa stopnie i dwa lata nauki, 5. 6., równocześnie w tej samej izbie szkolnej, lecz każdy stopień w osobnym zakresie naukowym.

Podział klasy I. na dwa oddziały równorzędne. Nowe plany szkół 5- i 6-klasowych tylko wtedy spełnią swe zadanie należycie, gdy działwa będzie z każdym rokiem posuwała się do wyższej klasy. Idzie więc przede wszystkim o to, aby wszystkie dzieci z I. klasy przeprowadzić koniecznie do II. Ażeby to ułatwić, upoważniają nowe plany do tego, aby klasę I. podzielić na dwa oddziały równorzędne, skoro do niej uczęszcza więcej niż 60 dzieci. Wprawdzie tam, gdzie gmina nie dostarczy osobnego lokalu i funduszków na osobną siłę nauczycielską, wypadnie temu samemu nauczycielowi uczyć obydwu oddziałów naprzemian (jeden rano, drugi popołudniu, w tej samej izbie), jednak będzie to wielkiem ułatwieniem, gdy nauczyciel zamiast 70 lub 80 dzieci będzie mógł zająć się nauką 35 — 40 dzieci, choćby w dwóch oddziałach.

Wymiar godzin. I. w szkołach 5- i 6-klasowych nastąpiło w nowych planach znaczne obniżenie godzin tygodniowej nauki zgodnie z żądaniem hygienistów. Wymiar godzin jest następujący:

W klasie	I.	II.	III.	IV.	V. i VI. (chłopców)	V. i VI. (dziewczęt)
godzin	18	23	26	26	29	27

Jak widzimy, jest to obniżenie bardzo znaczne, bo dotąd w klasie III. i IV. miały dzieci po 30 godzin tygodniowo, a w klasie V. i VI., gdzie one były, 32—33. Że ono wyjdzie na korzyść młodzieży, to więcej niż pewna, gdyż umysł dziecięcy nie może być bez złych następstw długą nateżającą pracą zatrudniany. W tych godzinach znajdują się już dwie godziny gimnastyki dla chłopców, a dwie godziny robót dla dziewcząt. Odliczając nadto godzinę śpiewu i czas na rysunki i pisanie przeznaczony, przekonamy się, że młodzież w szkołach ludowych wcale nie będzie przeciążoną pracą umysłową, jak to było dotąd.

Ugrupowanie przedmiotów naukowych i zakres nauki w czterech klasach niższych. Cztery klasy niższe mają w pierwszym rzędzie zadanie rozwijać władze umysłowe działwy pod względem formalnym, tak, aby ją usposobić do pobierania dalszej nauki w szkole średniej, wydziałowej, albo też w klasie V. i VI. Dlatego nowy plan nauki główny nacisk kładzie na to kształcenie formalne, a więc na czytanie, pisanie naukę języka wykładowego, języka niemieckiego, początki rachunków, usuwa zaś w czterech klasach niższych zupełnie naukę realiów. Nauka t. z. zręczności,

jako to: śpiewu, rysunków, gimnastyki, kobiecych robót ręcznych, pozostaje nadal, o ile to dla ogólnych celów wychowawczych już na tych stopniach nauki jest niezbędne.

Czytanie i pisanie występuje w nowym planie jako osobny przedmiot, podobnie jak w szkołach 1—4-klasowych i dla tych samych powodów. Nauka czytania ma doprowadzić do zupełnej biegłości w płynnym i poprawnym czytaniu tak ustępów opracowanych jak nie opracowanych. Plan wskazuje tok tej nauki na różnych stopniach, a instrukcja podaje metodę postępowania. Pisanie musi być również starannie uprawiane, zarówno jako kaligrafia, jak i w formie ćwiczeń piśmiennych, kaligraficznie pisanych.

Nauka języka wykładowego doprowadzić ma oprócz celów dotychczasowych do znajomości niezbędnych zasad gramatyki i do świadomości ortograficznego pisania. W ogóle gramatyka występuje w czterech klasach niższych w rozmiarach nieco obszerniejszych, a to dlatego, aby dzieci mogły następnie w szkole średniej lub wydziałowej skutecznie kształcić się dalej w językach klasycznych i nowożytnych — jednak nauka gramatyki ma odbywać się rozsądnie, z wykluczeniem mechanizmu pamięciowego i teorii, tokiem indukcyjnym, a instrukcja podaje niezbędne w tej mierze wskazówki metodyczne. Wiadomości gramatyczne, w klasie I., II. i III. indukcyjnie nabyte, zbiera się w klasie IV. w systematyczną całość zwięzłej gramatyki. Na tem też się kończy nauka gramatyki, bo w klasie V. i VI. przeznacza plan tylko przygodne powtarzanie zasad gramatycznych o ile to do poprawnego władania językiem w mowie i piśmie i do ortograficznego pisania jest niezbędne.

Usunięcie realiów z czterech klas niższych nie usuwa wcale z książek do czytania niezbędnych ustępów rzeczowych, zawierających przedstawienie tworów i zjawisk przyrody w najbliższym otoczeniu dziecka — lecz jest to już tylko materiał do nauki dostrzegania, konieczny do formalnego kształcenia, a mianowicie do rozwijania władz duszy w zakresie myślenia. Pozostaną również i nadal obrazki historyczne i opisy kraju rodzinnego — lecz wszystkie te ustępy w książkach uważać należy wyłącznie jako materiał rzeczowy, bez którego nawet nauka realiów we właściwym słowa znaczeniu. Realia występują jako osobny przedmiot dopiero w klasie V. i VI. i tam będą w zakresie nieco obszerniejszym na podstawie osobnych podręczników traktowane.

Zakres nauki w czterech klasach niższych ściśniono w porównaniu z zakresem dotychczasowych szkół 4klasowych, i przeprowadzono w poszczególnych klasach należyte stopniowanie.

Na naukę gimnastyki wyznaczono plan po 2 godziny tygodniowo w każdej klasie. W tych szkołach, w których niema ani sal ani letnich boisk gimnastycznych

poleca plan urządzić zamiast gimnastyki w miesiącu maju, czerwcu, lipcu i wrześniu co tygodnia wycieczkę poświęcającą ćwiczeniu fizycznemu i grom gimnastycznym. Tak więc nowy plan poświęca wychowaniu fizycznemu baczna uwagę w granicach, w jakich w szkole jest to możliwe. Potrzebaby tylko postarać się o fachowo wykształconych nauczycieli gimnastyki. Nadto gminy, chętne sprawie wychowania fizycznego, mogą postarać się o powiększenie liczby godzin gimnastyki w szkołach z własnych funduszy, na co nowe plany zezwalają.

Ugrupowanie przedmiotów naukowych i zakres naukowy w klasie V. i VI. Podczas gdy w czterech klasach niższych nauka ma dzieci kształcić formalnie, w klasie V. i VI. przybiera ona kierunek wybitnie praktyczny. Objawia się to najpierw wprowadzeniem nauki geografii i historii wraz ze znajomością praw i obowiązków obywatelskich wobec gminy powiatu i państwa — i nauk przyrodniczych, t. j. historii naturalnej, fizyki i chemii z uwzględnieniem technologicznych wiadomości i zastosowania w życiu codziennym w gospodarstwie domowym, w handlu i przemyśle. Nauka tych przedmiotów odbywać się będzie na podstawie stosownie ułożonych podręczników.

Drugim wybitnym momentem jest nauka praktycznego stylu i rachunkowości pojedynczej, wprowadzona w zakres nauki języka wykładowego i rachunków. Styl praktyczny ma być uprawiany także w języku niemieckim. Książka polska i niemiecka zawierać będzie stosowne wzory stylu. W nauce języków ustaje nauka gramatyki, a ćwiczy się w poprawnym władaniu językami w mowie i piśmie.

Wreszcie trzecim momentem nauki praktycznej, przysposabiającej do zawodów praktycznych i do życia, jest rozszerzenie zakresu nauki rysunków i robót ręcznych kobiecych. Plan nowy wyznacza po 5 godzin nauki rysunków w szkołach męskich w klasie V. i VI. a po trzy godziny w szkołach żeńskich — w ostatnich prócz tego po 4 godziny robót ręcznych kobiecych, która ma objąć nadewszystko szycie, celowanie, łatanie, krój bielizny i sukni najzwyczajniejszych.

Uwzględnienie płci w nowych planach. Cztery pierwsze klasy szkół 5- i 6-klasowe mogą być co do płci mieszane — plan nauki tych klas jest też jeden, elementarny rozwój władz umysłowych, tak dziewcząt jak chłopców, jest zupełnie ten sam. Natomiast klasa V. i VI. musi być co do płci rozdzieloną, a plan nauki klas chłopców bardzo znacznie się różni od planu nauki klas dziewcząt.

Różnica ta występuje tak w wymiarze godzin różnych przedmiotów naukowych, jak w zakresie nauki, jak wreszcie w podręcznikach, które będą oddienne dla chłopców i dla dziewcząt do nauki języka wykładowego, niemieckiego i rachunków, a prawdopodobnie

z czasem i do nauk przyrodniczych. W naukach przyrodniczych w szkołach żeńskich uwypatnia się zastosowanie w gospodarstwie domowym — w kuchni — w szkołach męskich zastosowanie w rzemiosłach i przemyśle. W rachunkach dziewczęta uczyć się będą rachunków potrzebnych w życiu kobiet — chłopcy rachunków przemysłowych i rachunkowości. W językach chłopcy ćwiczyć się będą w stylu praktycznym, do przemysłu i handlu zastosowanym, dziewczęta w zakresie życia kobiecego. — Rysunki chłopców będą głównie przemysłowe, rysunki dziewcząt zastosowane do robót kobiecych. — Zmiany te powitać powinno społeczeństwo z wielkiem zadowoleniem, bo wychowanie i nauka szkolna będą nawskroś praktyczne, nie pominą jednakże zarazem idealnych celów wychowawczych: kształcenia uczuć religijnych, moralnych, estetycznych i charakteru.

Szkoła 5-klasowa a szkoła 6-klasowa. Najpiękniej rozwija się idea przewodnia nowych planów w szkole 6-klasowej, w której każdy rok nauki tworzy osobną klasę. Gdzie jednak w 5. i 6. roku nauki będzie niewiele dzieci, tam powstaną szkoły 5-klasowe, w których klasa V. obejmować będzie dwa oddziały, dwa lata i dwa stopnie nauki, 5. i 6.

Zakres nauki klasy V. szkoły 5-klasowej jest niemal zupełnie ten sam jak zakres klasy V. i VI. szkoły 6-klasowej.

Ażebym nauka mogła być intensywniejsza i skuteczniejsza, poleca plan w niektórych przedmiotach podzielić materiały naukowy klasy V. na dwie części, których uczą się oba oddziały klasy V. razem, w jednym roku jednej połowy, w drugim drugiej. — W ten sposób oba oddziały mają niemal ciągle naukę głośną. Szkoły 5-klasowe należy w ogóle uważać jako szkoły przejściowe, bo prędzej czy później wszystkie te szkoły przeobrażą się na 6-klasowe, skoro tak 5. jak 6. rok nauki będzie liczył przynajmniej po 25 uczniów względnie uczennic.

Metoda nauczania. Wskutek wprowadzenia nowych planów dla szkół 5- i 6-klasowych, metoda nauczania ulegnie w wielu kierunkach znacznym zmianom. Sprawie tej poświęcimy osobny artykuł omawiający instrukcję, która pojawi się równocześnie z planami, do każdego planu dołączona. Plany wraz z instrukcją będą rozesłane do wszystkich szkół, a w szkołach więcej-klasowych otrzyma każdy nauczyciel egzemplarz na własność dla ciągłej informacji i użytku w praktyce nauczycielskiej.

„Szkoła“.

Stanisław Olszewski i Emanuel Dworski.

Jest już fakt dokonany, że p. Stanisław Olszewski, krajowy inspektor szkół ludowych dla zachodniej części naszego kraju, przeniesiony został na własne żądanie

w stały stan spoczynku, a posadę po nim objął p. Emanuel Dworski, dyrektor gimnazjalny w Jarosławiu.

Oto najświeższa wiadomość, która interesuje szczególnie nauczycielstwo zachodniej Galicji!

W tej chwili trudno zdać sobie rachunek z rzeczywistości co do ustąpienia p. St. Olszewskiego, którego ćwierćwiekowa działalność na niwie szkolnictwa ludowego stanowi epokę w rozwoju szkół, podniesieniu inteligencji i godności stanu nauczycielskiego, lecz będziemy starali się kiedyś w przyszłości ocenić jego działalność z właściwego punktu widzenia. Dzisiaj niech nam będzie wolno tylko zaznaczyć, że jakkolwiek działalność p. Stanisława Olszewskiego w szczegółach tak pod względem pedagogicznym jakoteż dydaktycznym surowej może uleść krytyce, to nie da się zaprzeczyć, że p. Stanisław Olszewski był mężem światłym, sumiennej pracy, energii, świadomym swoich obowiązków i wychował pokolenie nauczycieli, które rwie się do czynu i wzbija się nad poziom, kreśląc drogi do postępu. Toteż nauczycielstwo żegna go i życzy Mu wszelkiej pomyślności w najdłuższe lata!

Posadę po p. Stanisławie Olszewskim objął p. Emanuel Dworski, o którym bez wymienienia jego nazwiska wyraziliśmy w 12. numerze z r. 1892. naszego czasopisma uzasadnioną obawę i powątpiewanie, ażali jako dyrektor gimnazjalny zdoła z korzyścią podjąć trudnym obowiązkom krajowego inspektora szkół ludowych. Uwagi nasze, w tym kierunku nakreślone, podyktował nam obowiązek dziennikarski z wykluczeniem wszelkich ubocznych celów. Uwagami naszymi chcieliśmy niejako zniewolić p. Emanuela Dworskiego do głębszego zastanowienia się przed decyzją porzucenia posady dyrektora szkoły średniej, nad znaczeniem ewentualnego przyjęcia obowiązków krajowego inspektora szkół ludowych.

P. Emanuel Dworski przyjął godność i obowiązki krajowego inspektora szkół ludowych, z czego wynika, że p. Emanuel Dworski czuje się powołanym do piastowania tak wysokiej godności i świadom jest obowiązków i odpowiedzialności wobec własnego sumienia i społeczeństwa. Z naszej strony musimy zaznaczyć, że p. Emanuel Dworski jest mężem zacnego charakteru, o wybitnych zdolnościach, i że jako przełożony wysoko był ceniony przez podwładnych. Jeżeli do tych zalet dodamy jeszcze tę okoliczność, że p. E. Dworski jest gorliwym pracownikiem i posiada najlepsze chęci służenia uczciwie dobru ogólnemu, to musimy nabrać przekonania, że p. Emanuel Dworski pokieruje nawiązaniem szkolnictwa ludowego w zachodniej części naszego kraju jak najlepiej i że nauczycielstwo będzie w nim miało ojca-przełożonego.

Pod wrażeniem tego uczucia witamy Go więc u wniścia do Jego urzędowania jak najserdeczniej i życzymy Mu wytrwałości do dalszej pracy na nowym terenie działalności!

Wiadomości potoczne.

Od Redakcyi. Ze wszystkich stron kraju otrzymujemy od Szanownych dawnych oraz nowych PP. Prenumeratorów nader serdeczne życzenia z powodu zmarłych wstania „Szkolnictwa“.

Składając nasze najszczerze podziękowanie za tak zaszczytny a do dalszej wytrwałej pracy pobudzający objaw — mimowoli z przykrością zaznaczyć musimy, że z liczby dwóch tysięcy kilkuset nauczycielek w Galicyi żyjących, zaledwie sześć pań — powtarzamy jeszcze raz, sześć całych pań znajduje się na liście prenumeratorów.

Czy nie zakrawa to na ironię? a co gorsza na niewytlómaczoną oziębłość dla spraw całe nauczycielstwo bez wyjątku obchodzących? Czemże zawiniliśmy wobec płci pięknej, że gardzi naszym organem? Czy podnosząc sprawę polepszenia płac oraz wielu innych, czyniliśmy jakiś rozdział na szkodę naszych PP. Koleżanek? Wszak niemal każdemu znajome jest uposażenie nauczycielek nie tylko w innych państwach, ale i w wielu krajach naszej monarchii, gdzie nauczycielki pobierają 60—80% płacy nauczycieli. Takiemu rozdziałowi byliśmy zawsze z zasady przeciwni, bo wiemy, że nawet najwyższa pełna płaca w kraju naszym zaledwie na skromne utrzymanie jednej osoby wystarczyć potrafi. Przez wynurzenie tutaj naszego żalu, nie mamy na myśli wywierać jakiegokolwiek presji celem pozyskania większej liczby prenumeratorów, bo znamy przysłowie: że „kto nie ma chęci, ten się zawsze wykreśli!“ ale powiedzieliśmy jeno to, co oddawna było największą dla nas przykrością — a resztę zostawiamy zapatrywaniom zdrowego rozumu.

Przy sposobności podnosimy na tapet publiczny jeszcze jedną nieco drażliwej natury sprawę, a mianowicie: w kraju istnieje 61 oddziałów Tow. Pedag. i około 150 Kółek Pedag. Z liczby tej prenumeruje nasz ośrodek organ tylko 5 oddziałów i jedno Kółko Pedag. Czy takiego poparcia spodziewać się mamy w przyszłości? — nie chcemy przypuszczać! Brak życzliwości w tym kierunku przypisujemy temu jedynie, że na czele przeważnej liczby Oddziałów Tow. Pedag. stoją c. k. inspektorowie, którzy radziby pismo nasze na wieki wieków uśmiercić! Pocieszamy się jednak, że i dla nas lepsze czasy nadejdą!!

Brak istoty czynu karygodnego. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, w jaki sposób walczyło prawie przez dwa lata nasze czasopismo o podniesienie stanu szkolnictwa ludowego w ogólności, o prawa i zabezpieczenie bytu materialnego nauczycieli szkół ludowych, tudzież o podniesienie godności stanu nauczycielskiego w szczególności. Prawie cała prasa polska i opinia publiczna oddały uznanie naszym dobrym chęciom, względnie zasługom nieodżałowanego naczelnego redaktora p. Henryka Kisielewskiego, który padł ofiarą swego poświęce-

nia. A przecież znalazł się człowiek, który ośmielił rzucić się zjadliwie na cześć jego i to właśnie w chwili, gdy rozstrzygała się kwestya o jego powrót do Nowego Sącza. Człowiekiem tym jest profesor gimnazjalny p. Jan Dworżański, a miejscem popisu jego sala posiedzeń Rady miejskiej.

Rzecz przedstawia się, jak następuje:

Dnia 9. stycznia b. r. obradowała Reprezentacya miasta Nowego Sącza nad udzieleniem prezenty na posadę nauczyciela przy szkole męskiej. O posadę tę ubiegał się także p. Henryk Kisielewski, który prezentę na tę samą posadę otrzymał od Reprezentacyi miasta przed 15 laty, nie mając natenczas szczególnych zasług. W ciągu 17-letniej swej działalności zjednał sobie atoli nieklamany szacunek u społeczeństwa nowosądeckiego, czego dowodem, że należał do składu reprezentacyi miejskiej, był dyrektorem szkoły przemysłowej i prezesem Towarzystwa Pedagogicznego, nadto prawy charakter, zdolności jego i kwalifikacya wyróżniały go pośród innych kandydatów na posadę wymienioną.

Aby więc wobec mniej inteligentnych członków Rady miejskiej (szczególnie żydów), wpłynąć niekorzystnie na jego kandydaturę, a tem samem przypodobać się „wyższym sferom“, wystąpił na temże posiedzeniu p. Jan Dworżański z zjadliwą i gwałtowną mową, w której usiłował przekonać członków Rady miejskiej, że p. Henryk Kisielewski dopuścił się strasznej zbrodni, albowiem *redagował pismo, które wywierało wpływ destrukcyjny na ogół*. Nie będziemy przytaczali szczegółowych wywodów na ten temat tego „ojca miasta“, (który w ciągu 6 lat swego zasiadania w Radzie miejskiej nie otworzył przedtem „gęby“ i dlatego zwano go nawet „Jasiem niemym“), lecz zaznaczamy, że mowę jego, (do której dostarczył mu animuszu *wdzięczny uczeń, pupił i przyjaciel* p. Henryka Kisielewskiego, p. Józef Zagrodzki, inspektor okręgowy w Nowym Sączu) wywołała ogólne oburzenie w Radzie miejskiej. Temu oburzeniu dali wyraz na posiedzeniu pp. Jan Szaflarski, em. kapitan i dr Jan Sterkowicz, adwokat krajowy, którzy w sposób stanowczy odparli niegodne napaści tego pana. Nadmieniamy również, że nie tylko wszyscy członkowie Rady miejskiej, ale całe miasto było oburzone z tem wystąpieniem obecnie „złotoustego profesora“.

Rezultat głosowania nad udzieleniem prezenty był tego rodzaju, że p. Kisielewski otrzymał 13 głosów od członków niezawisłych, p. B. otrzymał zaś 19 głosów. Na ten niekorzystny wynik głosowania dla p. Kisielewskiego nie wpłynęła jednak „światłość wymowy“ „złotoustego profesora“, ale niesłychana agitacya, wyteżona w tym celu, aby utrzymać w mocy śmiałe zarządzenie „przeniesienia z urzędu“. Istotnie, nie zazdrościmy takiego zwycięstwa!

Ostatecznie nadmieniamy, że p. Kisielewski wniósł skargę do c. k. sądu karnego przeciw Janowi Dworżań-

skiemu o przekroczenie z §. 488. (obraza czci, której się dopuszcza ten, kto na podstawie przekreślonych lub zmyślonych faktów usiłuje cześć drugiego wobec opinii podać w pogardę — za co naznaczona jest kara od 1 do 6 miesięcy aresztu). C. k. sąd karny odrzucił jednakowoż skargę dla „braku istoty czynu karygodnego“ (c. k. Sąd karny wychodził zapewne z tego punktu widzenia, że p. J. D. nikogo nie zdołał przekonać swoimi płaskimi wywodami).

Redakcja dwutygodnika nauczycielskiego „Światło“ w Myślenicach pisze do nas: „Z powodu, że zawieszony na czas jakiś organ nauczycieli ludowych, „Szkolnictwo Ludowe“, zacznie na nowo wychodzić w Nowym Sączu, wstrzymujemy się z zapowiedzianem od 1. maja b. r. wydawnictwem „Światła“; nie chcemy bowiem nauczycielstwa dzielić na obozy, tem więcej jeszcze, że tendencya naszego pisma byłaby identyczną z wydawnictwem „Szkolnictwa Ludowego“. Aczkolwiek zrzekając się zamiaru wydawnictwa, ponosimy pewne straty materyalne, to jednak z radością przyjmujemy wiadomość, że czasopismo nasze, które w ciągu dwuletniego istnienia doniosłe położyło zasługi dla nauczycielstwa i z chwałą walczyło o godność wzniesłego stanu nauczycielskiego, na nowo zacznie wychodzić. Z całego serca życzymy mu powodzenia, a zarazem w imię wspólnej sprawy wzywamy kolegów, aby wszyscy stanęli pod wspólnym sztandarem, uważając za prawo i moralny obowiązek popieranie czynne „Szkolnictwa Ludowego“. Jak duchowieństwo moralnie zobowiązane do prenumerowania swego organu, czyni w całej pełni temu obowiązkowi zadosyć, przeświadczone o jego doniosłości, tak i nauczycielstwo ludowe, którego zadaniem wywalczyć sobie zupełnie zasłużone w społeczeństwie stanowisko, jest moralnie zobowiązane popierać swój niezależny organ. *Viribus unitis!* „Kuryer Lw.“

Szkolnictwo na wystawie krajowej. W r. 1877, dla szkolnictwa w ogóle wyznaczony był ubożuchny kącik w pawilonie głównym, mieszczącym okazy przemysłu krajowego. Przyszła zaś wystawa przedstawi nam rozwój szkół ludowych, wydziałowych i seminarjów w jednym pawilonie, wybudowanym kosztem namiestnika; szkoły średnie, politechnika i uniwersytety będą pomieszczone w pawilonie drugim, wystawionym przez komitet wystawy, zaś wszystkie szkoły zawodowe będą miały również pomieszczenie w osobnym pawilonie, ufundowanym przez Wydział krajowy. Nadto Rada Szkolna krajowa wystawi normalny wzorowy budynek szkoły jednoklasowej, z zupełnem urządzeniem szkolnem. Przed pawilonem założony będzie stosowny ogród szkolny, przedstawiający odnośne działy gospodarstwa, a obok budynku urządzone będzie boisko gimnastyczne dla młodzieży. Z nauki zręczności „ślōjdu“ przygotowują nauczyciele z różnych miejscowości naszego kraju kompletne kolekcye modeli i rycin kultywowanych robót, dających obraz usiłowań w tym

kierunku naszego nauczycielstwa, które ten dzielny środek pedagogiczny gorliwie krzewi i do lokalnych wymagań stosuje, przyczyniając się tem i do wzmocnienia się drobnego przemysłu w kraju. XXIV. sekcya (szkolna) komitetu wystawy, świadoma doniosłości owej wystawy co do postępu szkolnictwa w ogóle, a ludowego w szczególności, krząta się w poczuciu wysoce obywatelskiem około zrealizowania swych projektów i pomysłów urządzenia rzeczonej wystawy, dającej wierny obraz szkolnictwa krajowego. Nie ma tygodnia, aby nie odbywało się jakie posiedzenie dotyczących licznych komisji szkolnych, na które i osoby z poza grona nauczycielskiego, sprawom szkolnictwa uczynne, bardzo mile bywają widziane.

Ostatnie posiedzenie trzech komisji szkolnych w sprawie budowy szkół, sprowadzenia sprzętów, urządzenia ogrodu i boiska gimnastycznego, oraz wystawy prac uczniów i nauczycieli, odbyło się 23. kwietnia b. r. po południu o godz. 3. w szkole im. Mickiewicza.

Cześć urzędowa.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 8 kwietnia b. r. zamianować najmiłościwiej dyrektora gimnazjum w Jarosławiu Emanuela Dworskiego krajowym inspektorem szkolnym.

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczyła Najwyższem postanowieniem z dnia 8 kwietnia b. r. nadać najmiłościwiej dyrektorowi żeńskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie, Ludwikowi Dziedzickiemu tytuł radcy szkolnego z uwolnieniem od taksy.

Minister wyznań i oświaty zamianował na podstawie ustawy z dnia 8 czerwca 1892 (Dz. u. p. nr. 92) w Galicyi:

a) stałymi okręgowymi inspektorami szkolnymi w VIII klasie rangi:

głównego nauczyciela męsk. semin. nauczyciel. w Stanisławowie i prowizor. okręg. inspektora szkol. we Lwowie, Mieczysława Baranowskiego, dla lwowskiego okręgu szkolnego (miasto);

nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. sem. naucz. w Rzeszowie i prow. okręg. inspektora szkol. w Rzeszowie, Konstantego Stęczkowskiego, dla okręgu Rzeszów;

nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. sem. naucz. w Rzeszowie i prow. okręg. inspektora szkol. w okręgach Jasło-Krosno, Adolfa Szostkiewicza, dla tych okręgów szkolnych;

nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. sem. naucz. w Tarnopolu i prow. inspektora szkol. w okręgach Przemysł-Kościska, Władysława Relingera, dla tych okręgów szkolnych;

nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. sem. naucz. w Tarnowie i prow. inspektora szkol. w okręgach szkolnych Gorlice-Grybów, Seweryna Udziele, przy równo-

czesnem zwolnieniu go od inspekyi szkół w tych okręgach, dla okręgów Wieliczka;

nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Przemyśle i prow. okręg. inspektora szkol. w okręgach Kraków (okręg pozamijski) Wieliczka, Józefa Spisa przy równoczesnem uwolnieniu go od inspekyi szkół w okręgu wielickim, dla okręgu Kraków (okręg pozamijski);

starszego nauczyciela szkoły żeńskiej w Samborze i prow. okręg. inspektora w okręgu Sambor, Hermana Kulischa, dla okręgu Sambor;

nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Brodach i prow. okręg. inspektora szkol. w okręgach Kołomyja-Horodenka, Franciszka Howorkę, przy równoczesnem uwolnieniu go od inspekyi szkół w tych okręgach dla okręgu Lwów (okręg pozamijski);

b) stałymi okręgowymi inspektorami szkolnymi w IX. klasie rangi:

nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. w Tarnowie i prow. inspektora szkol. w okręgach Kolbaszowa-Nisko, Józefa Długosza, przy równoczesnem zwolnieniu go od inspekyi szkół w okręgu Kolbuszowa dla okręgu Nisko Tarnobrzeg;

nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. sem. naucz. w Tarnopolu i prow. inspektora w okręgach Skałat-Zbaraż Tomasz Pisarczuka, przy równoczesnem zwolnieniu go od inspekyi szkół w tych okręgach, dla okręgów Sanok-Brzozów;

tyczasowo sprawującego funkcyę okręgowego inspektora w okręgu Lwów (okręg pozamijski) nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. sem. naucz. we Lwowie, Juliana Nowakowskiego, przy równoczesnem zwolnieniu go od pomienionych funkcyj dla okręgu Jarosław;

starszego nauczyciela żeńskiej szkoły ludowej w Brodach i prow. inspektora w okręgach Trembowla-Husiatyn, Grzegorza Szefera, dla tych okręgów.

starszego nauczyciela szkoły ludowej w Półwsiu zwierzenieckim i prow. inspektora w okręgach Wadowice-Chrzanów, Ferdynanda Badanych, dla tych okręgów;

nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Jarosławiu i prow. inspektora w okręgach Lisko-Dobromil, Antoniego Kościńskiego, dla tegoż okręgu;

nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Przemyśle i prow. inspektora w okręgach Brzeżany-Podhajce, Kornela Freunda, dla tychże okręgów;

starszego nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Wieliczce i prow. inspektora w okręgach Myślenice-Nowy Targ, Aleksandra Duchowicza, przy równoczesnym uwolnieniu go w tych okręgach, dla okręgów Turka-Staremiasto;

starszego nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Sanoku i prow. inspektora w okręgu Złoczów, Józefa Dzundzę, dla okręgu Złoczów;

starszego nauczyciela męskiej szkoły ludowej w

Brzeżanach i prow. inspektora w okręgach Zaleszczyki-Borszczów, Stanisława Kosteckiego, przy równoczesnem zwolnieniu go od inspekyi szkół w tych okręgach, dla okręgów Stanisławów-Tłumacz;

starszego nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Mościskach i prow. inspektora w okręgu Stryj, Jana Maryniaka, dla okręgu Stryj;

nauczyciela męskiej szkoły ludowej we Lwowie i prow. inspektora w okręgu Drohobycz, Władysława Hampla, dla okręgu Drohobycz;

nauczyciela męskiej szkoły ludowej w Stanisławowie i prow. inspektora w okręgu Brody, Stanisława Tokarskiego, dla okręgu Brody;

nauczyciela męskiej szkoły ludowej we Lwowie i prow. inspektora w okręgach Nadwórna-Bohorodczany, Bronisława Chmurowicz, przy równoczesnym uwolnieniu go od inspekyi szkół w tych okręgach, dla okręgu Tarnopol;

c) prowizorycznymi okręgowymi inspektorami szkolnymi w IX klasie rangi:

profesora c. k. gimnazjum w Złoczowie, Feliksa Urbańskiego, okręgów szkol. Kołomyja-Kossów;

nauczyciela szkoły ćwiczeń męsk. sem. naucz. w Rzeszowie, Edwarda Nowotnego, dla okręgu Nowy-Targ;

starszego nauczyciela szkoły ludowej w Cieszanowie i prow. inspektora w okręgu cieszanowskim, Juliana Frajdenbega, dla okręgu Cieszanów;

nauczyciela szkoły ludowej w Bóbrce i prow. inspektora w okręgach Bóbrka-Przemyślany, Antoniego Szlemkiewicza, przy równoczesnem uwolnieniu go od inspekyi szkół tych dla okręgów Kałusz-Dolina;

starszego nauczyciela szkoły ludowej w Zamarstynowie, Jana Leszę, dla okręgu Bóbrka-Przemyślany;

starszego nauczyciela szkoły ludowej w Zimnejwodzie, Adama Hartleba, dla okręgów Skałat-Zbaraż;

starszego nauczyciela szkoły ludowej we Lwowie i prow. inspektora w okręgach Żółkiew-Rawa, Antoniego Lewaka, dla tychże okręgów;

prowizorycznego starszego nauczyciela żeńskiej szkoły ludowej w Brodach, Józefa Dobroćkiego, dla okręgów Nadwórna-Bohorodczany;

suplenta gimnazjalnego w Tarnowie Józefa Szczudło, dla okręgu Bochnia-Brzesko;

Następnie P. Minister wyznań i oświaty porucił starszemu nauczycielowi szkoły ludowej w Bolechowie i prowizorycznemu inspektorowi szkolnemu w okręgu Śniatyn, Franciszkowi Mróczko, inspekyę szkół w okręgu szkolnym Horodenka.

Konkurs.

Rada Szkolna krajowa we Lwowie rozp. z dnia 9. kwietnia 1893 l. 6987. ogłasza konkurs celem obsadzenia

posady przy żeńskich saminaryach nauczycielskich we Lwowie, w Krakowie i w Przemyśle.

1. na jedną posadę nauczycielki do prowadzenia klasy szkoły ćwiczeń w c. k. żeńskim seminaryum nauczycielskim w Krakowie;

2. na jedną posadę nauczycielki w charakterze nauczycielki szkoły ćwiczeń w c. k. żeńskim seminaryum nauczycielskim we Lwowie;

3. na jedną posadę nauczycielki do prowadzenia jednej klasy szkoły ćwiczeń z ruskim językiem wykładowym w c. k. żeńskim sem. naucz. we Lwowie;

4. na jedną posadę nauczycielki w charakterze nauczycielki szkoły ćwiczeń w c. k. żeńskim seminaryum nauczycielskim w Przemyśle;

5. na jedną posadę nauczycielki do prowadzenia jednej klasy szkoły ćwiczeń w c. k. żeńskim seminaryum nauczycielskim w Przemyśle;

Do wszystkich tych posad są przywiązane prawa i pobory, służące nauczycielom szkół ćwiczeń w c. k. saminaryach nauczycielskich na mocy ustawy.

Od kandydatek, kompentujących o te posady, wymagają się dowodów uzdolnienia na nauczycielkę szkół ludowych pospolitych i wydziałowych i odbytej przynajmniej pięcioletniej praktyki w szkołach, a to z następującymi szczegółowymi warunkami:

a. Do otrzymania posady ad 1. potrzebne jest uzdolnienie do szkół z językiem wykładowym polskim. Pierwszeństwo będą miały kandydatki, które wykażą, że w razie potrzeby będą mogły uczyć z dobrym skutkiem języka polskiego lub niemieckiego, geografii lub historii a ewentualnie któregośkolwiek innego przedmiotu na kursach seminaryum.

b. Do otrzymania posady ad 2. potrzebne jest uzdolnienie do uczenia przedmiotów grupy drugiej (przyrodniczej) z językiem wykładowym polskim i ruskim.

c. Do otrzymania posady ad 3. potrzebne jest uzdolnienie do szkół z językiem wykładowym ruskim z którejkolwiek grupy.

d. Do otrzymania posady ad 4. potrzebne jest przede wszystkim uzdolnienie do uczenia języka ruskiego i literatury ruskiej w szkołach wydziałowych.

e. Do otrzymania posady ad 5. potrzebne jest uzdolnienie do szkół z językiem wykładowym polskim. Pierwszeństwo otrzymają kandydatki, które wykażą, że w razie potrzeby mogą uczyć z dobrym skutkiem nauki rysunków, kaligrafii lub innego z obowiązkowych przedmiotów technicznych na kursach seminaryum.

Podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta i w wykaz służby odbytej należy wносить do c. k. Rady Szkolnej krajowej za pośrednictwem władz przełożonych najdalej do dnia 20 maja 1893.

Rada Szkolna okr. w **Lisku** rozp. z dnia 7 kwietnia 1893 l. 342, ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

Przy szkołach jednoklasowych z płacą roczną i wolnem mieszkaniem 1. w Balcu, 2. w Łupkowie, 3. w Leszczowat, 4. w Manowie, 5. w Olszanie, 6. Szednicy, 7. w Skorodnem, 8. w Stankowej, 9. w Stefkowej, 10. w Talesznicy oszarowej, 11. w Talesznicy sannej, 12. w Witlinie, 13. w Woli michowej, 14. w Zawadce, 15. w Zachoczewiu, 16. w Zubieńsku, 17. w Smolniku ad Baligród, 18. w Baligrodzie z roczną płacą 450 zł. w. a. i wolnem mieszkaniem.

Nauczycielowi szkoły w Leszczowat przyznany jest dodatek miejscowy w rocznej kwocie 50 zł. w. a.

We wszystkich tych szkołach oprócz w Baligrodzie język wykładowy ruski.

Termin do wnoszenia podań trwa do końca maja 1893.

Rada Szkolna okr. w **Przemyśle** rozp. z dnia 1. kwietnia 1893. l. 489. ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I a) posady nauczyciela kierującego (nauczycielki kierującej) czteroklasowej szkoły żeńskiej na przedmieściu lwowsko-krównickiem w Przemyśle z p'acą roczną 700 zł., dodatkiem za kierownictwo stu (100) zł. rocznie i wolnem mieszkaniem.

b) dwóch posad nauczycieli starszych czteroklasowej szkoły żeńskiej na przedmieściu lwowsko-krównickiem w Przemyśle z płacą roczną 700 zł. i dodatkiem na mieszkanie w kwocie 70 zł. rocznie,

c) posady nauczycielki młodszej czteroklasowej szkoły żeńskiej na przedmieściu lwowsko-krównickiem w Przemyśle z płacą roczną 420 zł. i dodatkiem na mieszkkanie w kwocie 42 zł. rocznie.

II. Posady nauczycielki młodszej dwuklas. szkoły w Krzywcy z płacą roczną 300 zł. i dodatkiem na mieszkanie 30 zł. i w Żurawicy z płacą roczną 300 zł.

III. Posady nauczyciela (nauczycielki) przy jednoklasowej szkole w Krasieczynie z płacą roczną 450 zł. i wolnem mieszkaniem.

IV. Posady nauczyciela (nauczycielki) z płacą roczną 300 zł. i wolnem mieszkaniem przy szkołach jednoklasowych w 1. Bachowie, 2. Borszczowicach, 3. Dusowcach, 4. Hruszatycach, 5. Książcach, 6. Łuczycach, 7. Maćkowicach, 8. Nowosiólkach, 9. Olszanach, 10. Rożubowicach, 11. Łuskiej wsi, 12. Siedliskach, 13. Stroniowicach, 14. Skopowie i 15. Średni.

W szkole 4-kl. żeńskiej w Przemyśle, Krasieczynie, Krzywcy, Średni i Żurawicy, językiem wykładowym jest język polski, we wszystkich zaś innych język ruski.

Termin wnoszenia podań do 15. maja 1893.

Rada Szkolna okr. w **Czortkowie** rozp. z dnia 15. kwietnia 1893. l. 385. ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

I. Przy szkole 4-klasowej mieszanej w Czortkowie jedna posada nauczyciela (nauczycielki) starszego z płacą 450 zł. i 10 pre. dodatkiem na mieszkanie.

II. Przy szkole 3-klasowej mieszanej w Jagielnicy nowej posada młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą 300 zł. i 10 pre. dodatkiem na mieszkanie.

III. Przy szkole 2-klasowej mieszanej w Zwiniaczu posada nauczyciela (nauczycielki) z płacą 300 zł., wolnem pom. i opałem (jeden pokój w budynku szkolnym).

IV. Przy szkole 1-klasowej w Ułazkowcach jedna posada nauczyciela z płacą 450 zł., wolnem mieszkaniem i użytkiem jednego morga ogrodu.

V. Przy szkołach 1-klasowych z roczną płacą 300 zł., wolnem mieszkaniem i użytkiem jednego morga ogrodu: w 1. Bazarze, 2. Białym potoku, 3. Chominkówce, 4. Dolinie, 5. Jagielnicy starej, 6. Kalinowszczyźnie, 7. Kolendzianach, 8. Muchawce, 9. Rydodubach, 10. Siemiakowcach, 11. Słobudce drużyńskich, 12. Świdowej, 13. Szańkowcach, 14. Szańkowczykach, 15. Szulhanówce, 16. Uhryniu, 17. Zabłotówce.

Do posady pod 14. wymienionej (w Szańkowczykach) przywiązany jest fundacyjny roczny dodatek w kwocie 50 zł. za skuteczne udzielanie nauki dopełn.. Termin wnoszenia podań do 20. maja 1893.



Do dzisiejszego numeru dołącza się dodatek.

Gdzie się podział okólnik w sprawie dyscyplinarek nauczycielskich?

Dyscyplinarki nauczycielskie są chlebem powszednim dla biednych pedagogów. Powstają one zawsze jak grzyby po deszczu, a powoduje ktokolwiek, pierwsze lepsze, liche nieraz indywiduum, pisząc skargi do Rady Szkolnej okręgowej.

Jeżeli Rada okręgowa daje posłuch tym doniesieniom i zaraz komisyjnie je załatwia, powstaje w okręgu popłoch nieopisany, gdyż to zachęca wszystkich malkontentów do skargi przeciw szkole i nauczycielom, aby ustawicznie nękać i niepokoić tych najbiedniejszych pomiędzy żebrakami.

W niektórych okręgach, w których niedoświadczony inspektor, zamiast zażalenia takie składać do kosza po wyjaśnieniu ze strony nauczyciela, rozmyślnie wywlekał je na wierzch, potworzyły istic piekielne stosunki, albowiem pieniąctwo szkolne rozszerzyło się do tego stopnia, że mu już trudno położyć tamę.

Ile wśród takich okoliczności nauczycieli ludowych poniosło niesłusznie dotkliwą krzywdę, ilu odebrano bezprawnie pięciolecie, ilu gnębiono naganami, przenoszeniem ze „względów służbowych“ i t. p., tego nie opisze nikt, nie odmaluje żadne pióro publicysty.

Nauczyciel w tym względzie pozostaje na łasce i niełasce okręgowego inspektora szkolnego, a u tych ludzi pojęcia etyczne bardzo często rozmałą miewają skalę. Oskarżony, drżąc o przyszłość swoją, nie śmie nawet dokładnie wytoczyć obrony i pozostaje przy takich argumentach, które mu inspektor sam podsuwa w protokóle, boć przecież panu swojego życia i śmierci sprzeciwiać się nie może. Znaczyłoby to tyle, co „z deszczu dostać się pod rynnę“, bo ostatecznie stanie się to, co zadecyduje inspektor szkolny. Trzeba się więc zdać na łaskę i niełaskę losu oraz inspektora.

Takie niezdrowe stosunki w szkolnictwie ludowem, były poruszane ongi na wielu zjazdach pedagogicznych (dziś pod grozą „przeniesienia z urzędu“ nikt się z czemś podobnem nie wyrwie!) i spowodowały Radę Szkolną krajową, że przed kilku laty, jeżeli nas pamięć nie myli w r. 1890. wydała okólnik w sprawie przeprowadzania dyscyplinarek nauczycielskich, którym to okólnikiem przynajmniej pozory słuszności zachować chciało.

Cóż się jednak stało z tymi wskazówkami? Czy doszły wiadomości interesowanych osób, a tem samem, czy odniosły skutek pożądany?

Bynajmniej! Prawie we wszystkich Radach Szkolnych okręgowych okólnik ten poszedł do kosza, albowiem panowie inspektorowie uważają go milcząco za ukiócenie własnych atrybucyi, gdyż są tego zdania, że nauczyciel jest „leibeigen“ inspektora szkolnego i jako istota niższego ustroju psychicznego nawet bronić się

nie powinien, przyjmując w milczeniu los, jakim niezbadana Opatrzność i pan inspektor obdarzyć go myślą.

Prawda, ale mamy przecież Towarzystwo Pedagogiczne i jego organ p. t. „Szkoła“, przecież tak życzliwa instytucja dla nauczycieli ludowych powinna uwiadomić o nim nauczycielstwo ludowe, kiedy każe drukować oryginalne sprawozdania Rady Szkolnej krajowej.

Oddajmy „Szkole“, co słuszna! Uwiadomiła nauczycielstwo, że wyszedł z Rady Szkolnej kraj. okólnik w tej sprawie, o czem pisały i inne dzienniki; zamiast atoli uwiadomić z treścią jego ogół czytelników, dodała, że „nie umieszcza go w swoich łamach z tego powodu, iż pragnie, aby nauczycielstwo ludowe nie potrzebowało nigdy znajdować się w tak przykrem położeniu, żeby z niego korzystać potrzebowała!“

Znaczy to tyle, co powiedzieć armii wojskowej: „Na co wy się trapiacie ustawiczną mustrą, na co uczycie się obrony kraju przed nieprzyjacielem, kiedy w interesie ludzkości należy wymagać, aby wojny nigdy nie było na świecie!“

Rajskich stosunków nie ma na świecie! Każdy człowiek może się znajdować winnie lub niewinnie w nieszczęściu, a nawet musi, bo taki jest los świata tego, a zatem powinien mieć zupełną świadomość środków swojej obrony, nawet wcześniej dobrze się z nimi zaznajomić; w przeciwnym razie lepiej spalić wszystkie ustawy i kodeksa, a natomiast zaprowadzić prawo pięści, połączone ze znęcaniem. Przynajmniej będzie wtedy szczerowość w postępowaniu.

Podnosząc powyższą procedurę, podajemy ją do wiadomości naszej Rady Szkolnej krajowej, która wydała powyższy okólnik, i zapewno sądzi, że nauczycielstwo z niego korzysta.

Otóż tak nie jest — i w tej okoliczności widzimy jeden z dalszych dowodów, dlaczego młode inteligentne nauczycielstwo usuwa się u progu swojej służby od niewdzięcznego chleba nauczycielskiego; bo w takim stanie, w którym stosują się nie rzadko kary dla podwładnych, i z rozmysłem pozbawia się ich często praw, a nawet środków obrony, człowiek, jeżeli nie pozbawiony jeszcze resztki poczucia godności własnej, pozostawia swój posterunek takim istotom, które do podobnego traktowania okazują skłonność.

Włodzowski

Część urzędowa.

Z posiedzenia c. k. krajowej Rady Szkolnej.

Rada Szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 17 kwietnia b. r.

1. Wyrazić Piotrowi Świdnickiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Jasionowie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, uznanie za długoletnią gorliwą i skuteczną służbę nauczycielską.

2. Zatwierdzić nominację ks. Wincentego Czajkowskiego, rz. kat. proboszcza w Rawie, duchownym członkiem c. k. Rady szkolnej okręgowej w Rawie.

3. Przekształcić od 1 września b. r. następujące szkoły ludowe:

a) na sześcioklasowe nowego typu: 5-klasową żeńską i 4-klasową męską w Stryju; 4-klasową męską w Złoczowie i 4-klasową męską w Wadowicach.

b) na pięcioklasowe nowego typu: 5-klasową miesznaną w Kamionce; 4-klasowe szkoły w Skale, Borszczowie, Radziechowie, Bieczu, Półwsiu Zwierzynieckim, Lubaczowie, Tarnobrzegu, Dębicy, Radomyślu, Sokołowie, Kolbuszowej, Grybowie, Szczercu, Podwoleńskich, Andrychowie i Nisku; 4-klasowe męskie i żeńskie w Bóbrce, Dobromilu i 4-klasową żeńską w Złoczowie.

c) na czteroklasowe: 2-klasową w Łobzowie, 3-klasową w Sędziszowie, 3-klasową w Tłustem i 3-klasową żeńską w Andrychowie.

4. Wyłączyć gminę Stanisławczyk z zakresu szkoły w Hermanowicach, powiatu Przemyśl i gminę Oskresiniec z zakresu szkoły na przedmieściu Kuckiem w Kołomyi i zorganizować w Stanisławczyku od 1go września 1894, a w Oskresiniach od 1go września b. r. osobne szkoły ludowe.

5. Zorganizować szkoły ludowe od 1go września b. r. w Sance, powiatu Chyrzanów i w Wojciechowicach, powiatu Przemyślan.

6. Ustanowić osobnych nauczycieli religii rzym. i greck. kat. dla szkół ludowych w Bóbrce od 1. września b. r.

7. Zamianować nauczycielami szkół ludowych: Edwarda Jankowskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Zborowie; Jadwigę Krausówną nauczycielką starszą 3-klasowej szkoły w Łopatynie; Wiktora Balickiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Czukwi; Maryę Tokarską, młodszą nauczycielką 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach; Tomasza Polarczyka kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Łętowni; ks. Eugenicjusza Kozaniewicza nauczycielem religii gr. kat. 4-klasowej szkole męskiej w Żółkwi; Jana Wertyporocha nauczycielem szkoły ludowej w Laszkach królewskich; Grzegorza Metelskiego w Gajach za Rudą ad Załóscie; Olę Majkowską w Mykietyńcach; Longina Tarnawskiego w Czystopadach.

8. Polecieć do użytku przy uzupełniającej nauce książkę: Stylistyka kupiecka i przemysłowa. Wydanie drugie. Opracował dr. Karol Benoni Lwów 1893. Nakładem Towarzystwa Pedagogicznego. Cena w oprawie 48. ct.

9. Polecieć na premia i do bibliotek dla młodzieży szkół ludowych następujące książeczki wydawnictwa Macierzy polskiej:

a) Władysław Szybiński. „Uprawa roślin pastewnych“.

I. Okopowe. Lwów 1890. Cena w oprawie 16. ct.

II. Zielne rośliny pastewne. Lwów 1891. Cena w oprawie 36. ct.

b) Łąki i pastwiska, przez autora książeczki: „U nas taki zwyczaj“. Lwów. 1887. Cena w oprawie 6. ct.

c) Franciszek Kozdraś „O zakładaniu i utrzymaniu sadów“. Lwów 1888. Cena w oprawie 8. ct.

d) Wiktor Czermak. „Pamiętniki Jana Chryzostoma z Gosławie Paska“. Lwów. 1892. Cena w oprawie 16. ct.

e) Lucyan Tatomir. „Chrzest Litwy“. Wydanie drugie. Lwów 1891. Cena w oprawie 8. ct.

Konkurs.

Rada Szkolna okr. w **Buczacu** rozp. z dnia 6 kwietnia 1893 l. 545. ogłasza konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

1. Przy szkole 3-klasowej w Potoku złotym i 2-klasowej w Baryszu po jednej posadzie młodszego nauczyciela (nauczycielki) z płacą 300 zł. i 10 proc. dodatkiem na mieszkanie.

2. Przy szkołach jednoklasowych z roczną płacą 300 zł. wolnem pomieszkaniem i użytkiem 1 morga ogrodu w 1. Cwitowie, 2. Dzwiniogrodzie, 3. Hrehorowie, 4. Jarhorowie, 5. Jezierzanach, 6. Kowalówce, 7. Korosciatynie, 8. Leszozańcach, 9. Nowostawcach, 10. Nowosiółce jazłowieckiej, 11. Oleszy, 12. Porchowcie, 13. Rzepicach, 14. Ściance, 15. Sokołowie, 16. Sorokach, 17. Trybuchowcach, 18. Weleśniowie, 19. Wyczółkach, 20. Zielonej, 21. Żurowincach, 22. Żyznomierzu.

Termin do wnoszenia podań trwa do 20 maja 1893.

Rada Szkolna okr. w **Kołomyi** rozp. z dnia 15. kwietnia 1893. l. 2091 ogłasza konkurs na następujące posady nauczycielskie mające się stale obsadzić z początkiem roku 1893/4.

I. Na posadę nauczyciela religii izraelskiej w szkole 8-klasowej żeńskiej wydziałowej w Kołomyi z językiem wykładowym polskim, z obowiązkiem także udzielania nauki religii także w dwóch 4-klasowych szkołach męskich w Kołomyi a to do łącznej ilości godzin oznaczonej w II. ustępie §. 1. ustawy z dnia 1. grudnia 1888. Kompetujący o tę posadę mają się wykazać ukończoną szkołą rabinów i egzaminem na rabina albo też kwalifikacją na nauczyciela szkół ludowych z uzdolnieniem do udzielania nauki religii mojż.

II. Na posadę nauczyciela szkoły pospol. 1-klasowej w Jabłonowie z pomieszkaniem i roczną płacą 450 zł. (w co się wlicza dochód z ogrodu 4 morg. 1391 s. kw. w kwocie 7 zł. 14 ct. i pobór 12 m. sz. drzewa wartości 21 zł. 50 ct.) Język wykładowy polski i ruski. Termin wnoszenia podań do końca maja 1893.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Jan Litwiński.